



PS

KWIECIEŃ
04/2022 (308)



BĄDŹCIE MIŁOSIERNI JAK OJCIEC

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

OKAZUJMY JE, CHOĆBY BEZWIEDNIE



Miłosierdzie to bardzo aktualne pojęcie dla nas dzisiaj, choć zapewne nie używamy tego raczej „niedzisiejszego” słowa. Tak w ogóle zastanawiałem się, czy ktoś poza chrześcijanami go jeszcze dzisiaj używa. Ale tak jak postać ze sztuki Moliera zdziwiła się, że mówi prozą, tak i my, okazując miłosierdzie, może nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy. I w sumie to chyba dobrze. Oznacza to, że to nasz naturalny odruch serca i że nie „trąbimy” o tym nawet przed sobą. Oczywiście myślę przede wszystkim o naszych pełnych pomocy i miłosierdzia postawach wobec wojennych uchodźców z Ukrainy.

O tym właśnie wspominam w swoim tekście, pisząc o praktycznych wymiarach miłosierdzia, także w sferze głoszenia Ewangelii. Ten temat porusza też w swoim felietonie pastor. Gabriel pokazał w swoim tekście zaledwie małą, ale chyba najistotniejszą część tego, co Słowo Boże mówi o miłosierdziu, a przede wszystkim o miłosiernym Bogu. Jakiś czas temu, studiując Biblię pod tym kątem, sam byłem zdumiony, jak ważne miejsce zajmuje miłosierdzie w sercu Bożym. O bardzo ważnym stwierdzeniu z Listu Jakuba, że Boże miłosierdzie góruje nad sądem pisze Tomek, zwracając jednocześnie uwagę, że nie oznacza to brak sądu sprawiedliwego Boga, jak chcieliby to widzieć niektórzy.

Po za tym, w numerze teksty z naszych blogów, kolejna część naszego ekskluzywnego tłumaczenia książki A.W. Tozera „Człowiek – miejsce zamieszkania Boga” a także inne ciekawe materiały. Zapraszam do lektury.

Jarosław Wierzchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Miłosierni dla własnego dobra	3
TEMAT NUMERU - BĄDŹCIE MIŁOSIERNI JAK OJCIEC	
Miłosierdzie - Gabriel Kośotka	5
Niech miłosierdzie zwycięża nad sądem! - Tomasz Biernacki	6
Dwa wymiary miłosierdzia - Jarosław Wierzchołowski	14
Czy dają im to, co mam? - Marian Biernacki	17
NASZE TŁUMACZENIA - Człowiek - miejsce zamieszkania Boga - A.W. Tozer	19
NASZE RECENZJE - Joanne Hogg & Company – The Map Project Part 2	21
NASZE BLOGI	23
KRONIKA ZBOROWA	31
KOMUNIKATY	34
UCZYNIĆ WSZYSTKO NOWYM - o książce L. Austin „Gdybym była tobą”	36

Miłosierni dla własnego dobra

Marian Biernacki



Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz [Łk 6,36]. Tak brzmi jedno z bezwarunkowych przykazań Jezusa Chrystusa. Jest bezwarunkowe,

czyli niezależne od okoliczności, stosowane zawsze i wszędzie. Jest praktyczne, bo miłosierdzie to współczucie okazywane komuś czynnie, to zmiłowanie się nad kimś. Stosunkowo łatwo jest być miłosiernym wobec ludzi nam bliskich, pokornie liczących na naszą życzliwość. Przykazanie to nabiera szczególnej wagi, gdy stajemy w obliczu ludzi bliżej nam nieznanymi lub nie cieszących się dobrą opinią. W takich chwilach konieczne jest spojrzenie na naszego Ojca w niebie.

Bóg, działając w zgodzie z samym Sobą, **gdyż Bóg jest miłością** [1Jn 4,8], okazuje wszystkim miłosierdzie i litość, również ludziom pogrążonym w grzechach, bo **On dobrotliwy jest i dla niewdzięcznych, i dla złych** [Łk 6,35]. Miłosierdzie jest typowe dla Boga. Jako naśladowcy Boga winniśmy więc wyrabiać w sobie postawę stałej gotowości do okazywania współczucia. Kto ma w sobie Ducha Chrystusowego, tego nie trzeba za każdym razem na nowo nakłaniać do miłosierdzia. Ono wręcz charakteryzuje postępowanie chrześcijanina.

Niestety, zbyt łatwo zdarza się nam gubić w sobie tę postawę miłosierdzia. Skupieni na przestrzeganiu przykazań Bożych i zadowoleni z osobistego wywiązywania się

z nich, stopniowo tracimy zdolność empatii wobec tych, którzy te przykazania notorycznie lekceważą. Stajemy się wobec takich ludzi oschli i rygorystyczni. Chrystus Pan wytknął to duchowemu przywódcy Izraela. **Biada wam, nauczyciele Pisma i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniebdajecie to, co ważniejsze w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. Tamto trzeba czynić, ale tego nie wolno zaniebdywać** [Mt 23,23]. Owszem, dziesięcina jest ważna w oczach Bożych, ale przy zaniebdywaniu tego, co w Prawie ważniejsze, staje się niczym.

W świetle Biblii widzę, że utrzymanie w sobie stałej zdolności do okazywania miłosierdzia nie tylko podoba się Bogu, ale leży też w moim osobistym interesie. **Nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia, miłosierdzie góruje nad sądem** [Jk 2,13]. Podobnie jak każdy inny chrześcijanin, któregoś dnia będę musiał stanąć przed sądem Chrystusowym. Jako odkupiony i usprawiedliwiony krwią Baranka Bożego, nie pójdę na potępienie, bo **nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie** [Rz 8,1]. Jako chrześcijanin będę jednak sądzony przez Chrystusa Pana z moich czynów i postaw po nawróceniu. Z czym przed Nim stanę?

Biblia mówi, że przed Bogiem można mieć powód do chwały, albo go nie mieć. Dla przykładu, apostoł Paweł napisał do Koryntian, **że wy jesteście chlubą naszą, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym** [1Ko 15,31]. Głosił im ewangelię i

był pewny, że będą się sobą nawzajem chlubić **w dzień Pana naszego Jezusa** [2Ko 1,14]. Nikt natomiast nie będzie mógł chlubić się swoimi uczynkami jako podstawą do zbawienia, bo **jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem** [Rz 4,2]. W sprawie zbawienia **niech mnie Bóg uchwata, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata** [Ga 6,14].

Dobrze jest pamiętać, że najwyraźniej

przed sądem Chrystusowym będzie miało znaczenie to, czy jako chrześcijanin okazywałem ludziom miłosierdzie. **Sąd bez miłosierdzia będzie nad tym, który nie okazał miłosierdzia, ale - jak mówi Biblia Gdańska - miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi.** Jeżeli dzisiaj cechować się będę gotowością do czynnego okazywania ludziom współczucia, to owo miłosierdzie w dniu Pańskim stanie się moim atutem. **Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią** [Mt 5,7]. ■



Miłosierdzie

Gabriel Kosętka

Bóg jest nieskończony w swojej istocie i żadne stworzenie nie może dogłębnie poznać Jego natury. Mimo to, On sam łaskawie objawił się nam w języku, który potrafimy zrozumieć i zawarł to objawienie w Piśmie Świętym. Jedynie na podstawie tego, co Bóg mówi o Sobie, możemy poznać Jego cechy; np. powiedział o Sobie: „...*Ja jestem miłosierny.*” 2Moj 22,27 (2Moj 34,6)

Ponieważ jest to cecha którą Jemu przypisujemy, nazywamy ją atrybutem. W ten sposób przy pomocy objawienia danego nam przez Boga o Nim samym, możemy ustalać pogląd na temat Jego natury. Więc jednym z atrybutów Boga jest miłosierdzie.

Miłosierdzie Boga to Jego Boska Dobroć wykazywana wobec stworzeń i przejawiana w obliczu ich cierpień, wrażliwa na ich potrzeby, współczująca z nimi, wykazująca szczególną cierpliwość wobec niepoprawnych grzeszników.

Jeden z najpiękniejszych opisów Bożego miłosierdzia znajduje się w Psalmie 103,8-18:

„Miłosierny i łaskawy jest Pan ,cierpliwy i pełen dobroci. Nie prawuje się ustawicznie ,nie gniewa się na wieki. Nie postępuje z nami według grzechów naszych ani nie odpłaca nam według win naszych. Lecz jak wysoko jest niebo nad ziemią, tak wielka jest dobroć jego dla tych, którzy się go boją. Jak daleko jest wschód od zachodu ,tak oddalił od nas występki nasze. Jak się lituje ojciec nad dziećmi tak się lituje Pan nad tymi ,którzy się go boją. Bo On wie, jakim tworem jesteśmy, pamięta żeśmy prochem. Dni człowieka są jak trawa: tak kwitnie jak kwiat polny. Gdy wiatr nań powieje już go nie ma i już go nie ujrzy miejsce jego. Lecz łaska Pana od wieków na wieki dla tych ,którzy się go boją, a sprawiedliwość jego dla synów

ich synów ,dla tych ,którzy strzegą przymierza Jego i pamiętają o wypełnianiu przykazań Jego.” Miłosierdzie jest tym aspektem Bożej miłości i dobroci, który motywuje Go do okazania litości i współczucia.

W hebrajskim słowie *rehum* i greckim *eleos* opisującym miłosierdzie, zawarta jest aktywna postać współodczuwania czyjegoś cierpienia lub dramatu, wyrażającą się w praktycznym działaniu, również wobec osób, które na to nie zasłużyły. W tym sensie jest więc realizacją ofiarnej, bezwarunkowej Bożej miłości *Agape*.

Biblia wyraźnie mówi o Bogu, że jest On miłosierny; „*Gdyż Pan, twój Bóg, jest Bogiem miłosiernym, nie opuści cię ani cię nie zniszczy i nie zapomni o przymierzu z ojcami twoimi, które im zaprzysiągł*” 5Moj 4,31

On jest Ojcem wszelkiego miłosierdzia: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy*” 2Kor 1,3, a najważniejszym przejawem Bożego miłosierdzia było powstanie Pana Jezusa Chrystusa na świat:

„...ze względu na wielkie miłosierdzie naszego Boga, dzięki któremu zajaśnieje nam Jutrzenka z wysokości.” Łuk 1,78

Bóg, który jest nadzwyczajnie bogaty w miłosierdzie: „*Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował ..*” (Ef 2,4) oczekuje, że jego dzieci też będą pełne miłosierdzia: „*Bądźcie miłosierni jak miłosierny jest Ojciec wasz*” Łuk 6,36 oraz „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*” Mat 5,7. Zabiegajmy więc o błogosławieństwo płynące z bycia miłosiernymi!

Słowo Boże wspomina o miłosierdziu blisko 90 razy, trudno o wszystkich przeja-

wach i aspektach powiedzieć.

Kiedyś usłyszałem pewną definicję, która zapadła mi w pamięć: Łaska Boża polega na tym, że mogę otrzymać to, na co nie zasłużyłem, a miłosierdzie Boże polega na tym, że nie otrzymam tego na co zasłużyłem. Jeśli tylko uwierzę i przyjmę Pana Je-

zusa.

A na koniec: pamiętajmy i praktykujmy tę prawdę: *„Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.”* Hebr 4,16. ■

Niech miłosierdzie zwycięża nad sądem!

Tomasz Biernacki

Słowo Boże obfituje w cudowne obietnice. Każdy naśladowca Jezusa wielokrotnie doświadczył pocieszenia, które spotkało go dzięki lekturze Pisma Świętego. Czytamy tam przejmujące historie niezwykle cennych ludzi, którzy doświadczyli rzeczy nadzwyczajnych: *„Dzięki wierze pokonali oni królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, doczekali spełnienia obietnic, zamknęli paszcze lwom, zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, wydzwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do odwrotu obce wojska”* (Hbr 11:33-34).

Czyśm zupełnie naturalnym i co do zasady bardzo dobrym jest to, że gdy znajdujemy na kartach Biblii pocieszenie, zapamiętujemy cenną obietnicę i chętnie się nią dzielimy. Gdy coś pokrzepiło nas w trudnej chwili – ufamy, że taki sam efekt przyniesie w życiu innych. Wynika to z troski i miłości, że posyłamy „nasze ulubione” fragmenty Słowa Bożego tym, którzy przechodzą trudniejsze chwile. Te „klejnoty obietnic Bożych” już przed laty trafiały w formie obrazów na ściany chrześcijańskich domów, a dziś coraz częściej są nadrukowywane na kubki, breloczki, koszulki, długopisy czy też ściągamy je jako tapetę do naszych smartfonów. W tym dobrym – wynikającym z jak najlepszych intencji – zwyczaju kryje się jednak pewne niebezpie-

czeństwo. **Z czasem możemy zgubić pierwotny sens danej obietnicy!**

CZY KAŻDA OBIETNICA NAS DOTYCZY?

Wspominam o tym, ponieważ wielokrotnie spotykam się z sytuacjami, gdy ktoś uchwycił się słów, które choć są piękne i pełne nadziei, zostały wypowiedziane w konkretnym kontekście, którego nie wolno nam ignorować. Ogromna rzesza naśladowców Jezusa Chrystusa zмага się z tym, że tą drogą niestety idą samotnie – małżonkowie, dzieci, rodzice nie tylko nie zdecydowali się powierzyć swojego życia Bogu, ale są często wrogo nastawieni do chrześcijan. Jakże piękne są słowa, które znajdujemy w Dziejach Apostolskich (i jak chętnie przyjmowane i powtarzane): **„Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony – ty i twój dom”** (Dz 16:31). Cóż za cudowna obietnica! Jakże chciałbym ją przekazać wszystkim, którzy zmagają się z odrzuceniem (albo przynajmniej obojętnością) w swoich domach! Wierz w Jezusa – to tylko kwestia czasu aż wszyscy członkowie twojej rodziny będą zbawieni, bo tak zapewnia nas Słowo Boże! Ale czy tak jest w istocie?

To piękne zapewnienie zostało wypowiedziane w konkretnej sytuacji, do konkretnego stróża więziennego. Historia ta

pokazuje nam, iż istnieje taka możliwość, aby ktoś otrzymał zapewnienie dotyczące zbawienia całej jego rodziny. Jednak z całą pewnością **nie jest to zasada**. To wspaniałe jeśli Duch Święty przekonuje cię, że „ty i cały twój dom” będziecie zbawieni. Pamiętajmy jednak słowa Jezusa, które znacznie częściej (ze względu na wolną wolę człowieka) pasują do naszych zmagani: „*Bo przyszedłem poróżnić syna z ojcem, córkę z matką, a synową z teściową. I wrogami człowieka będą jego domownicy*” (Mat 10:35-36).

Ten werset mniej nadaje się „na ścianę” w naszych mieszkaniach. Nie chcemy raczej przyczepiać sobie tego rodzaju magnesu na lodówkę, choć jeśli zważymy te słowa, to są one bardziej adekwatne by je wspominać, niż te wypowiedziane przez apostołów pewnej nocy, do pewnego konkretnego strażnika. Tu Jezus zwrócił się do podążającego za nim tłumu, nie sprzedając im najbardziej atrakcyjnej wersji chrześcijaństwa, ale po prostu mówiąc im prawdę!

Można by mnożyć przykładów tych „najchętniej wieszanych na ścianach” obietnic. Aby dobrze został zrozumiany – nie krytykuję tego! Bynajmniej! Zachęcam do tego abyśmy jak najczęściej w Słowie Bożym szukali pociechy i dzielili się ze wszystkimi tym, co Pan dał nam odkryć. Bądźmy jednak ostrożni by (nawet przy dobrych intencjach) nie dopuszczać się nadużyć względem prawdziwego sensu danych słów. Wszak cudowne zapewnienie: „*Ja wiem, jakie więzę z wami plany – oświadczam PAN. – To plany o pokoju, a nie o niedoli. Chcę dać wam szczęśliwą przyszłość i uczynić was ludźmi nadziei*” (Jeremiasza 29:11) towarzyszy przekazaniu informacji o początku siedemdziesiąt letniego okresu niewoli dla Narodu Wybranego. W Słowie Bożym znajdujemy wiele obietnic, które były kierowane do konkretnych ludzi i w konkretnym czasie.

Istnieje też cała grupa cudownych Bo-

żych zapewnień, które mają uniwersalne zastosowanie. Są one jednak zazwyczaj obwarowane pewnymi warunkami, o których nie wolno nam zapominać. To bez wątpienia cudowna prawda, że „*Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu*”, ale trzeba nam pamiętać, że dotyczy to jedynie tych, „*którzy Boga miłują, to jest tych, którzy według postanowienia jego są powołani*” (Rz 8:28). Wezwanie Jezusa do tego by się nie poddawać troskom życia i odpocząć w przeświadczeniu, że „*Ojciec niebieski wie czego potrzebujemy (...)* i wszystko będzie nam dodane” jest ściśle powiązane z wezwaniem by „*najpierw szukać Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości*” (Mt 6:32-33). Piękne zapewnienie, które przebywający w rzymskim więzieniu apostoł Paweł kieruje do wierzących w Filippi, że „*pokój Boży, którego nie ogarnie żaden umysł, będzie w Chrystusie strzegł naszych serc oraz myśli*” (Flp 4:7) nie odnosi się wcale do wszystkich ludzi. Zarezerwowane jest dla tych, którzy w każdej sprawie całkowicie polegają na Panu. **Nie bójmy się uchwycić obietnic Bożych**, róbmy to jednak zawsze badając towarzyszący im kontekst i określone warunki.

Jednym z takich pięknych zapewnień Pisma Świętego, które mocno wryło się w moją świadomość podczas lektury ukochanego przeze mnie listu Jakuba, jest stwierdzenie: „*Miłosierdzie góruje nad sądem*” (Jak 2:13). Lubię pocieszać (zarówno innych jak i samego siebie) tymi słowami. Czy jednak właściwie je odczytuję? Jaki jest ich kontekst i czy nie są one powiązane z konkretnymi warunkami obietnicy? Co tak naprawdę znaczy, że **miłosierdzie góruje nad sądem**? Jaką prawdę przekazuje nam tu Słowo Boże?

CZY MIŁOSIERDZIE BOŻE GÓRUJE NAD BOŻĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ?

Najprzjemniej byłoby zapewnienie, że

„miłosierdzie góruje nad sądem” odnieść bezpośrednio do Boga. Cóż za cudowna obietnica uspakajająca nasze sumienie. Raduj się życiem, nie ma potępienia – wszak ponad sądem jest miłosierdzie! W ostatecznym rozrachunku przykryje ono Bożą sprawiedliwość. Wielu tak chce rozumieć naukę Pisma Świętego. Teolodzy nadali nawet ładną nazwę takiemu pogładowi – **apokatastaza**. To dziwnie brzmiące określenie wyraża „ideę pustego piekła”. Wiele osób chce wierzyć w to, że koniec końców całemu stworzeniu przywrócona zostanie pierwotna doskonałość i bezgrzeszność. Bóg, w swojej wielkiej miłości nikogo nie odrzuci - wszystkich przyjmie do Siebie. Zwolennicy idei „pustego piekła” chętnie przyozdobią ściany swojego mieszkania słowami z Jakuba 2:13b w tłumaczeniu Biblii Warszawskiej: **„Miłosierdzie góruje nad sądem”**.

To prawda, że Pismo Święte daje nam podstawy, by wierzyć w ogrom Bożego miłosierdzia. On wielokrotnie litował się nad niezwykle krnąbrnym narodem, który

sam przecież wybrał. W Starym Testamencie znajdujemy wiele świadectw Jego miłości, które nie stoją jednak w sprzeczności ze sprawiedliwością. Izrael był wielokrotnie karany za swoje nieposłuszeństwo, ponieważ Bóg zapewnia, że „wszystkich, których miłuje, karci i smaga” (Obj 3:19). W tym kontekście różne doświadczenia, które spadały na Izrael, nie tylko nie przeczą Bożej miłości. One wręcz świadczą o wielkim miłosierdziu Bożym, nawet jeśli wymyka się to naszemu rozumieniu.

Biblia dość wyraźnie pokazuje nam, że im większa jest Boża miłość, tym konkretniejsze karcenie. W Księdze Kapłańskiej natrafiamy na przejmującą historię, gdy Nadab i Abihu (synowie kapłana Aarona) złożyli Bogu w ofierze „inny ogień” niż ten, który wcześniej im nakazał. Czyż pełen miłosierdzia Bóg nie powinien pobłażliwie się uśmiechnąć i pochwalić ich za wykazanie inicjatywy? Tak postąpiłby bez wątpienia Bóg lansowany przez wyznawców idei „pustego piekła”. W Biblii czytamy jednak, że „wtedy wyszedł ogień od Pana i spalił ich,



tak że zmarli przed Panem". Cóż za straszna historia! Jednak Bóg tłumaczy dlaczego to się stało: „Wtedy Mojżesz powiedział do Aarona: Oto, co oznajmia PAN: **Na tych, którzy są Mi bliscy, okazuje się moja świętość, a wobec całego ludu – moja chwała. I Aaron zamilkł**” (3Mo 10:3).

To dlatego nieposłuszny Izrael doświadczał tak wiele karcenia. Miłosierny Bóg pozostaje jednocześnie sprawiedliwym. Dlatego chwytają mnie za serce Jego słowa kierowane do Izraela przez usta proroka Izajasza:

„Słuchajcie, niebioso, i wsłuchaj się, ziemio, ponieważ PAN przemówił: Synów wychowałem i wprowadziłem w dorosłość, lecz oni Mi się zbuntowali. Bydlę zna swojego właściciela, a osioł żółb swoich panów, Izrael natomiast Mnie nie zna, mój lud Mnie nie rozpoznaje. Biada grzesznemu narodowi, ludowi obciążonemu winą, potomstwu popełniającemu zło, synom winnym zniszczenia! Opuścili PANA, wzgardzili Świętym Izraela i odwrócili się! **W co jeszcze was bić, skoro mnożycie odstępstwa? Cała głowa choruje i całe serce omdlałe. Od stopy po głowę nic na nim zdrowego – guzy, sińce i świeże rany, nie opatrzone, nie przewiązane ani nie zmiękczone oliwą. Wasza ziemia pustkowiem, wasze miasta spalone ogniem. Wasze pola? Na waszych oczach objadają je obcy! Spustoszenie jak po ich podboju!**” (Iz 1:2-7)

Ciężko nam – wychowanym w „zachodniej kulturze” XXI wieku – przychodzi pogodzić takie fragmenty z obrazem miłosiernego Boga. Dlatego wielu próbuje rozdzielić Starotestamentowego Stworzyciela, który pełen jest bezkompromisowej sprawiedliwości i gniewu, od tego, który przychodzi w osobie Syna oferując nam Nowe Przymierze. Jednak każdy kto uważnie czyta Pismo Święte, widzi wyraźnie, że Bóg jest jeden! To nie zły Demiurg mówi o karceniu Izraela. **To pełen miłosierdzia Bóg Ojciec zmuszony jest do wdrożenia**

bolesnego procesu wychowawczego, wobec tych, którzy świadomi konsekwencji, wciąż wybierają nieposłuszeństwo danym przykazaniom!

Nie jest to zresztą coś, co zupełnie wymyka się naszemu rozumieniu. Chyba każdy rodzic zmagał się z nieposłuszeństwem dziecka. Jeśli jest ono wyjątkowo krnąbrne w swoim postępowaniu, może to zaowocować gniewem ojca lub matki. Absolutnie nie stoi to w sprzeczności z miłością rodzicielską. Skoro niedoskonalą ojcowie w końcu przestają się gniewać, o ileż bardziej Ten doskonały, który przygląda się nam z nieba? Swego czasu przyobiecał On odnowę Izraela przez usta proroka Ozeasza:

„**Jak mam cię porzucić, Efraimie? Jak pozostawić w nieszczęściu, Izraelu? Czy miałbym zostawić cię jak Admę? Postąpić z tobą jak z Seboim? Gdzie indziej kieruje Mnie serce, wezbrała we Mnie litość. Nie spadnie na was żar mojego gniewu. Nie wróćę, by znów zniszczyć Efraima. Gdyż Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, Świętym pośród was – nie przyjdę wyrzucić gniewu!**” (Oz 11:8-9).

Wracając do słów Bożych, które znajdujemy u proroka Izajasza, widzimy wyraźnie, że nie znajduje On upodobania w karceniu. Również Jemu sprawia ono ból. Jest to jednak wezwanie do tego, aby Naród Wybrany się opamiętał i szczerym sercem zwrócił do Boga. Wyraźnie podkreślona jest tu myśl, że nie chodzi o praktykowanie najpiękniejszych obrzędów religijnych. Choć dobrze jest śpiewać piękne pieśni i gromadzić się w zadbanych kaplicach – nie ma to w Bożych oczach żadnej wartości, jeśli nie jest to wyrazem przemienionego serca:

„**Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi PAN. Mam już dosyć całopaleń baranów i tłuszczy tucznych zwierząt; nie pragnę już krwi cielców i jagniąt, i kozłów. Gdy przychodzicie, aby zjawić się przede Mną, to czy ktoś od was oczekiwał tego wydeptywania moich dziedzińców? Nie składajcie już ofiary darem-**

nej. Kadzenie? To dla Mnie obrzydliwość. Nów i szabat, i zwoływanie zebrań — **nie mogą znieść fałszu spotkań i zgromadzeń!** Waszych nowiów i waszych świąt nienawidzi moja dusza. Stały się mym ciężarem, zmęczyłem się ich znośnięciem! **A gdy wyciągacie wasze ręce, zasłaniam przed wami oczy; choćbyście pomnożyli modlitwy, nie będę słuchał!** Wasze ręce umoczone są we krwi, a wasze palce w bezprawiu" (Iz 1:11-15).

Czy pełen miłosierdzia Bóg może gardzić składanymi Mu ofiarami? Czy Ten, który jest miłością, może odrzucić nasze najlepsze pieśni? Przecież to Jemu kadzimy, i przecież to do Niego wznosimy ręce podczas uwielbienia w kościele! Pełen miłosierdzia Bóg tłumaczy nam, że **to wszystko może sprawiać Mu przyjemność jedynie wtedy, gdy towarzyszy temu szczeremu pokuta i przemiana naszego życia:**

„Obmyjcie się! Oczyszcście się! Usuńcie sprzed mych oczu wasze złe uczynki! Przystańcie czynić złe! Uczcie się czynić dobrze! Stosujcie prawo, brońcie skrzywdzonych, rzetelnie sądźcie sierotę, wstawiajcie się za wdowę! Chodźcie, rozpatrzmy to razem — mówi PAN! **Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, mogą zbieleć jak śnieg; choćby czerwieniły się jak purpura, mogą stać się jak wełna.** Jeśli zechcecie być Mi posłuszni, możecie korzystać z dóbr tej ziemi, lecz jeśli to zlekceważycie i zatniecie się w uporze, pochłonie was miecz, bo usta PANA tak nakazały!" (Iz 1:16-20).

Cóż za wspaniałe zapewnienie. Choć słowa te kierowane były w pierwszej kolejności do Narodu Wybranego, to prawda w nich zawarta jest aktualna po dzień dzisiejszy i dotyczy również nas! Oto oferta oczyszczenia nas z grzechów. **To jest wyraz nadzwyczajnego miłosierdzia Boga. Nie usuwa ono sądu!** On wzywa nas: „Chodźcie, rozpatrzmy to razem!" co w przekładzie Biblii Warszawskiej jest oddane słowami — „będziemy się prawować". Jednak podczas

tego sądu możemy okazać się czysti w oczach Bożych, jeśli skorzystamy z Jego miłosiernego zaproszenia do obmycia się z grzechów. Ofiara Jezusa na krzyżu to dobra nowina dla wszystkich ludzi! Choć zbliża się sprawiedliwy sąd to jednak dostępny jest dla nas ratunek. „On umorzył nasze długi, całą listę niespełnionych zobowiązań — skończył z nimi, gdy przygwoździł je do krzyża" (Kol 2:14). Dlaczego?

„Bóg bowiem tak bardzo ukochał świat, że dał swego Jedyne Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby wydał On na świat wyrok, **lecz aby świat powstał przez Niego zbawiony**" (Jn 3:16-17).

NIECH MIŁOSIERDZIE ZWYCIĘŻA W NASZYM ŻYCIU

Wróćmy do słów z listu Jakuba — „Miłosierdzie góruje nad sądem". Co one oznaczają? Do czego nas wzywają? Gdy wczytamy się w ich kontekst (zarówno księgi jak i całego Pisma Świętego) zobaczymy, iż nie mówią one o tym, że Boże miłosierdzie góruje nad jego sądem! Ona kierowane są do nas — naśladowców Jezusa. Rzucają wyzwanie tobie i mi, abyśmy kierowali się na co dzień miłosierdziem wobec innych!

Lepiej tą myśl uchwycimy gdy porównamy kilka przekładów interesującego nas wersetu (Jak 2:13):

„Sąd bez miłosierdzia temu, kto nie okazał miłosierdzia - miłosierdzie tryumfuje nad sądem." (Przekład Dosłowny)

„Nad tym, kto nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia. Miłosierdzie przewyższa sąd." (Przekład Literacki)

„Sąd bowiem bez miłosierdzia odbędzie się nad tym, który nie czynił miłosierdzia, a miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi." (Uwspółcześniona Biblia Gdańska)

„Sąd bowiem bez miłosierdzia nad tym, kto nie okazywał miłosierdzia. Miłosierdzie jest

ponad sądem." (Biblia Poznańska)

„Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił. A miłosierdzie przewyższa sąd.” (Biblia Jakuba Wujka z 1599 roku)

Mnogość i różnorodność dostępnych przekładów pokazują nam, że niełatwo jest oddać co tak naprawdę robi miłosierdzie wobec sądu! Znamy biblijnej greki piszą, że miłosierdzie tryumfuje nad sądem, przewyższa go, chlubi się przeciwko niemu, jest ponad nim, przewyższa go! Użyte tu greckie słowo *katakauchaomai* oznacza dosłownie „chlubić się wobec kogoś, wynosić się nad kogoś, chełpić się na szkodę kogoś lub czegoś” i występuje w tej formie jedynie 4 razy w Biblii. Pokrewnej formy tego czasownika używa jednak Jakub w dalszej części swojego listu, wskazując, że często wkrada się do naszego życia złego rodzaju chełpliwość, gdy zbyt polegamy na sobie samych:

*„Teraz słowo do was, którzy mówicie: Dziś lub jutro udamy się do tego oto miasta, będziemy tam pracować przez rok, prowadzić handel i czerpać zyski. A przecież nawet nie wiecie, co wam przyniesie jutro. Czym jest wasze życie? Jesteście jak mgła, która pojawia się na chwilę, a następnie znika. Powinniście raczej mówić: Jeśli Pan pozwoli, to dożyjemy i zrobimy to lub owo. **Wy tymczasem chełpicie się zarozumiale. Wszelka tego rodzaju chełpliwość jest niewłaściwa.**”* (Jk 4:13-16)

Oto Słowo Boże kolejny raz wskazuje nam inną drogę! Ten świat uczy nas, aby chlubić się z tego co udało nam się osiągnąć. Profile w mediach społecznościowych pełne są zdjęć w luksusowych wakacji. Ludzie podczas spotkań rodzinnych przechwalają się awansami i nowymi telefonami. Potrafimy długo i namiętnie opowiadać o tym jak upiększyliśmy w przeciągu ostatniego roku naszą działkę. Wyciągamy na światło dzienne to co nam się udało, a skrywamy to, w czym się nam nie powio-

dło. Jeśli nie mamy zbyt wielu osiągnięć, to zawsze możemy przynajmniej zaimponować innym naszymi planami i ambicjami. To sprawia, że często próbujemy żyć ponad stan, robiąc to nieraz na kredyt i skupiając nasz wzrok na tych, którzy mają więcej. Słowo Boże mówi, że **wszelka tego rodzaju chełpliwość jest niewłaściwa**. Bóg ma inny plan dla naszego życia:

*„Ale właśnie to, co w oczach świata głupie, Bóg wybrał, aby zawstydzić mądrych. To, co w oczach świata słabe, Bóg wybrał, aby zawstydzić mocnych. To, co w oczach świata uchodzi za niskiego rodu, co wzgardzone – to, co jest niczym, Bóg wybrał, aby unieważnić to, co jest czymś. W ten sposób **nikt nie może szczycić się przed Bogiem**. Wy natomiast dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas uosobieniem mądrości Bożej, sprawiedliwości i uświęceniem, a także odkupieniem, aby – jak napisano – **ten, kto się chce szczycić, szczycić się w Panu.**”* (1 Ko 1:27-31)

Gdy ten świat nas uczy walczyć o swoje – Jezus zachęca nas do tego, byśmy przyjęli postawę pokornego sługi, tak jak On sam uczynił. Gdy ludzie chlubią się tym, że „nikt im nie podskoczy”, nasz Mistrz uczy nas nadstawiać drugi policzek, gdy ktoś nas uderzy. Gdy powszechne są deklaracje, że „nigdy nie zapomnimy” oraz „nigdy nie wybaczymy”, bo „sprawiedliwości musi stać się zadość”, Słowo Boże wskazuje nam inną drogę – **niech miłosierdzie zwycięża w naszym życiu nad sądem**.

Niech **„miłosierdzie triumf odnosi nad sądem”** (jak czytamy w tłumaczeniu Biblii Pierwszego Kościoła)! Te słowa, skierowane w liście Jakuba do wierzących, stanowią część przestrogi abyśmy nie byli stronni- czy. Nie powinniśmy inaczej traktować biednych i bogatych. Wszak *„Bóg nie ma względu na osobę”* (Dz 10:34; Gal 2:6). Jezus wezwał nas byśmy miłowali ludzi. W tym zadaniu również powinniśmy uchronić się przed stronniczością. Nasza miłość nie po-

winna być zarezerwowana dla tych, którzy są dla nas uprzejmi i zawsze mili. Jezus mówi wprost: „Kochajcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają” (Mt 5:44). W tym kontekście widzimy wyraźnie, iż to piękne stwierdzenie, że **„miłosierdzie góruje nad sądem”** nie tyle jest opisem Boga, co konkretnym wezwaniem dla chrześcijan!

Zawsze powinniśmy pamiętać, że miłosierdzie dostępuje ten, kto takie miłosierdzie okazuje! Gdy w końcu dociera do nas, że **to zadanie jest jednocześnie cudowną obietnicą**, to musimy przyznać, że faktycznie hasło **„Miłosierdzie góruje nad sądem”** nadaje się na ściany naszych domów! Okazując miłosierdzie – jesteśmy miłosierni dla własnego dobra, jak trafnie to zauważył pastor w swoim felietonie. Dobrze by było, aby kubek, w którym raczymy się poranną kawą, przypominał nam, że **miłosierdzie tryumfuje nad sądem**. Nie zaszkodziłoby gdy nasz breloczek do kluczy głosił, że **miłosierdzie przewycięża sąd**. Niechby magnes na naszej lodówce ogłaszał, że **miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi**. Dlaczego koszulka, w której biegamy nie miałaby informować wszystkich, że **miłosierdzie jest ponad sądem**?! **Bo jeśli miłosierdzie zwycięża w naszym życiu, nie musimy się lękać chwili gdy nas spotka zapowiedziany sąd**. Biblia nie zostawia cienia wątpliwości:

„Dlaczego więc osądzasz swego brata? Albo dlaczego go odrzucasz? Wszyscy przecież staniemy przed Boskim trybunałem. Mówią o tym słowa: Jak żyję – mówi Pan – zegnę się przede Mną wszelkie kolano i wszelki język wyzna Boga. A zatem **każdy z nas za samego siebie zda sprawę przed Bogiem**” (Rz 14:10-12).

Jeśli okazujemy miłosierdzie – sami doświadczymy miłosierdzia. Okaże się, że nasze grzechy, choć były czerwone jak purpura, oto okazały się białe jak wełna! Jednak pamiętajmy, że **„nad tym, kto nie okazał**

miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia”.

Wybór wydaje się być więcej niż oczywisty! Każdy z nas na końcu swojej drogi stanie przed Bogiem: „I jak postanowiono, że człowiek raz umiera, a potem czeka go sąd, tak Chrystus, raz złożony w ofierze, aby wziąć na siebie grzechy wielu, drugi raz ukaże się tym, którzy Go wyczekują, nie ze względu na grzech, ale dla ich zbawienia” (Hbr 9:27-28). Czekają nas wyrok. Istnieją tylko dwie możliwości: potępienie albo zbawienie. Ta lepsza opcja jest dla każdego dostępna i to za darmo, z łaski, przez wiarę. Wydaje się, że nie ma nad czym się zastanawiać. Jednak wielu nie decyduje się skorzystać z oferty sądu w oparciu o Boże miłosierdzie, ponieważ **miłosierdzie wciąż nie zwycięża w ich życiu!**

Niestety ten problem nie dotyczy tylko ludzi wrogich Jezusowi. Okazuje się, że zmaga się z tym wielu ludzi, którzy są nominalnymi chrześcijanami. Nie da się jednak tego obejść. Obietnica miłosiernego sądu obwarowana jest tym warunkiem, że **miłosierdzie powinno tryumfować nad sądem w naszym życiu** nawet wobec tych, którzy na nie ewidentnie nie zasługują. Jesteśmy do miłosierdzia zobowiązani przez samego Jezusa:

„Szczęśliwi miłosierni, gdyż **oni dostąpią miłosierdzia**” (Mt 5:7).

„I przebaczone winy **tak jak my** wobec nas winnym przebaczyliśmy. (...) Bo jeśli wybaczycie ludziom ich upadki, i wam wybaczy wasz Ojciec w niebie. Jeśli jednak nie wybaczycie ludziom, to wasz Ojciec nie wybaczy i wam waszych upadków” (Mt 6:12.14-15).

„Przestańcie osądzać, abyście nie zostali osądzeni. Bo **normy, według których sądzicie, odniosą i do was, a miarą, którą stosujecie, odmierzają również wam**” (Mt 7:1-2).

GDY MIŁOSIERDZIE WYDAJE SIĘ BYĆ PONAD NASZE SIŁY

Czy łatwo jest okazywać miłosierdzie?

Zrezygnować z dochodzenia sprawiedliwości? Opuścić komuś ewidentne przewinienie wobec nas? Zdecydowanie nie. Zmagamy się z tym, zwłaszcza gdy ktoś wcale nie zabiega o naszą wspaniałość. Czasem okazanie miłosierdzia wydaje się być wręcz niemożliwe. Jak sobie z tym porazić?

Bardzo pomocne jest tu przypominanie sobie tego jak wiele nam zostało darowane. Jak małostkowe wydaje się być rozpamiętywanie naszej krzywdy, wobec świadomości jak wiele wybaczył nam Bóg. Pamiętaj, że dzięki ofierze Jezusa wymazano „obciążający nas list dłużny”. Ciężył na nas wyrok słusznego potępienia! Nikt o własnych siłach nie jest w stanie zasłużyć na łaskę Boga, ale otrzymaliśmy ją w darze!

O tym mówi Jezus w jednej z przypowieści. W ewangelii opisana jest historia, gdy apostoł Piotr spytał się Go ile razy jest zobowiązany wybaczyć czyjeś przewinienie – „czy aż do siedmiu razy?”. Jezus odpowiada mu, że powinien to robić siedemdziesiąt razy siedem. A następnie tłumaczy dlaczego taką postawę powinniśmy przyjąć. Byśmy lepiej to zrozumieli, opowiada przypo-

wieść o pewnym królu, który postanowił uporządkować rachunki z poddanymi. Przyprowadzają przed jego oblicze dłużnika winnego dziesięć tysięcy talentów – czyli sześćdziesiąt milionów denarów. Za tę kwotę można było zatrudnić na okres dziesięciu lat aż 16 500 pracowników! Niewyobrażalny dług, który wspaniałością zostaje przez króla umorzony!

Ta przypowieść (niestety) nie kończy się w tym miejscu. Ułaskawiony sługa spotyka na swojej drodze człowieka, który jest mu winny sto denarów (śmieszna kwota wobec darowanych mu chwilę wcześniej sześćdziesięciu milionów!). Ten jednak nie zdobył się na okazanie mu miłosierdzia. Historia wydaje się być niemożliwa, ale Jezus opowiadał tak naprawdę o nas. Darowano nam życie wieczne – coś tak wielkiego, że ciężko sobie to wyobrazić, podobnie do opisanego w przypowieści długu. A jednak nieraz z trudem przychodzi nam okazać miłosierdzie tym, którzy wyrządzili nam nawet drobną krzywdę. Ta przypowieść Jezusa kończy się ostrymi słowami, których próżno szukać na chrześcijańskich kartkach z życzeniami, czy nadrukowanych na



koszulkach:

*„Wtedy król wezwał sługę do siebie i zarzucił mu: Ty niegodziwcze! Umorzyłem ci cały dług, dlatego że mnie prosiłeś. Czy i ty nie powinienes zlitować się nad swoim kolegą, tak jak ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewany, wydał go dozorcóm więziennym, by zajęli się nim, dopóki wszystkiego nie spłaci. **Podobnie mój Ojciec w niebie uczyni z wami, jeśli którzyś z was z całego serca nie wybaczy swemu bratu**” (Mt 18:32-35)*

KORZYSTAJ W PEŁNI Z BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Jezus, wzywając nas do okazywania miłosierdzia wszystkim, oszczędza nam wiele trudności jakie trapią ludzi w tym świecie. Stale muszą zastanawiać się nad tym, czy dana osoba zasługuje na dobre traktowanie przez nich, czy też nie. Wiele energii wymaga analizowanie czy opłaca się okazywać komuś miłosierdzie, czy zostanie to może odebrane jako wyraz słabości. Jakże zatruwające duszę jest pielęgnowanie w sobie poczucia doznanej krzywdy i planowanie odpłaty „pięknym za nadobne”.

Prosta zasada Jezusa wyzwala nas od tego rodzaju trudów: *„Wszystko zatem, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i w im czyńcie. Do tego bowiem sprowadza się Prawo i Prorocy”* (Mt 7:12).

To naprawdę dużo lepsza droga życia.

Nie zawsze łatwa, ale bez wątpienia dobra i uzdrawiająca dla naszej duszy. Gdy **miłosierdzie zwycięża nad sądem** w naszym życiu, oznacza to, że jesteśmy gotowi na spotkanie z Panem. Dzięki temu uda nam się uniknąć wszystkich oskarżeń, które mogłyby zostać nam postawione podczas czekającego nas procesu. **Okazywane innym miłosierdzie jest dowodem na to, że zostaliśmy obdarowani miłosierdziem Bożym.**

Nowy Przekład Dynamiczny – parafraza Nowego Testamentu – tak oddaje omawiany werset (2:13) z Listu Jakuba:

*„Jednak ci, których serca nie przemienia się pod wpływem miłosierdzia okazanego nam przez Boga w Chrystusie, a więc ludzie, których serca pozostają bezlitosne, nadal podlegają Prawu Mojżesza! I według tego Prawa otrzymają sprawiedliwy wyrok – bez żadnego miłosierdzia. A będzie on brzmiał: wieczne potępienie. **Wyroku tego można bowiem uniknąć tylko w jeden sposób: przyjmując Boże miłosierdzie w Chrystusie jako własny styl życia, gdyż jedynie ono odnosi triumf nad sądem!**”*

Zachęcam cię dzisiaj – uniknij sprawiedliwego wyroku, który bez miłosierdzia oznaczał będzie dla ciebie wieczne potępienie. Przyjmij Boże miłosierdzie w Chrystusie jako drogę dla swojego życia, a na pewno się nie zawiedziesz! ■

Dwa wymiary miłosierdzia

Jarosław Wierchołowski

Podobno w dzieciństwie „wdrukowują się” nam w mózgi pewne rzeczy i towarzyszą nam przez całe życie. I najczęściej są to rzeczy błahe, nieistotne, nie wiadomo po co zajmujące miejsce w naszej pamięci. Jedną z takich rzeczy we mnie jest wspomnienie jednej z kart w karcianej dziecinnej grze

„Piotruś”. Sprawdziłem w internecie - takie gry są cały czas w sprzedaży, ale nie jestem pewien, czy w użyciu przez dzieci.

Ja miałem kilka zestawów „Piotrusia”, a jednym z nich była całkowicie niepoprawna politycznie gra, polegająca na konieczności dobierania w pary żołnierzy historycznych

formacji oraz broni, jaką dysponowali. I naprawdę nie wiem, dlaczego do dziś pamiętam żołnierza w zielonym kubraku i czarnym kapeluszu, który dysponował bronią o nazwie „mizerykordia”. Karty zawierały też „materiały edukacyjne”, opisujące prezentowane formacje wojskowe i ich uzbrojenie. Dowiedziałem się wtedy, że mizerykordia, krótki, ostry sztylet, służył do dobijania rannych. Nazwa wywodziła się od łacińskiego słowa *miser cordia*, oznaczającego miłosierdzie.

Jako kilkuletniemu chłopakowi, który oglądał trochę filmów wojennych, idea ta nie wydawała się szczególnie dziwna, raczej szlachetna. Tak patrzy na to przecież niewierzący świat – skrócenie cierpienia to miłosierdzie. Gdybyśmy jako chrześcijanie tak definiowali miłosierdzie, to jak wyglądałaby historia o miłosiernym Samarytanie? Aż strach pomyśleć.

Kilka dni temu usłyszałem o napisie na ścianie, odkrytym w zbryzganych krwią ruinach ukraińskiego domu: „Miłosierdzie nasze będzie bezlitosne”. Czyżby jakiś Rosjanin znał historię sztyletu „mizerykordia”...?

Miłosierdzie definiowane jest jako aktywna forma współczucia, wyrażająca się w konkretnym działaniu, polegającym na bezinteresownej pomocy. Samo współczucie, nie przekładające się na działanie, miłosierdziem jeszcze nie jest. Miłosierdzie to tzw. wyraz złożony, którego pierwsza część pochodzi od wyrazu *miłość*, drugi od *serce*. To konstrukcja na wzór podobnego pochodzenia łacińskiego wyrazu *miser cordia*.

Miłosierny Samarytanin

Zapewne jednym z pierwszych naszych skojarzeń, dotyczących postawy miłosierdzia jest postawa Samarytanina z przypowieści Jezusa. Choćby dlatego, że w większości przekładów mamy śródtytuł, nazywający ją właśnie tak. Co ciekawe, sam Je-

zus nie określa postawy Samarytanina jako miłosiernej, używa On tej historii by pokazać, na czym polega uważanie kogoś za swego bliźniego. Oczywiście nie zmienia to w niczym faktu, że postawa głównego bohatera przypowieści stała się dla chrześcijan swoistą definicją miłosierdzia.

To co obserwujemy w przypowieści, to postawa człowieka uważnie obserwującego swoje otoczenie i gotowego do osobistej i natychmiastowej pomocy komuś, kto tej pomocy potrzebuje. Osobiście i natychmiast – to moim zdaniem bardzo ważne cechy prawdziwie miłosiernej postawy. Czy przejście obok cierpiącego, zranionego człowieka i zgłoszenie w fundacji charytatywnej dwie ulice dalej faktu, że niedaleko leży ktoś wymagający pomocy, jest miłosierdziem? Moim zdaniem już nie. Bo oba warunki nie zostają spełnione – pomoc nie jest ani natychmiastowa ani osobiście udzielona. Jest po prostu pomocą.

Wszyscy autorzy ksiąg Nowego Przymierza piszą o miłosierdziu jako czymś, czego doświadczamy od Boga, czym zostaliśmy obdarowani. Nigdy nie czytamy o nakazie miłosierdzia ani o jego opisach. Tylko raz Jezus w Ewangelii Łukasza (6,36) wzywa „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny*”. Miłosierdzie jest traktowane jako oczywista cecha chrześcijanina, będącego naśladowcą Jezusa. „*Błogosławieni miłosierni, bo oni doznają miłosierdzia*.” – mówi Jezus w Ewangelii Mateusza 5,7. „*A zatem okazanie miłosierdzia nie zależy od osoby, która tego pragnie, albo która o to zabiega, lecz od Boga, który je okazuje*.” – Rzymian 9,16.

Od ponad miesiąca wszyscy mamy niebywałą okazję (jakkolwiek by to nie brzmiało) do okazywania miłosierdzia w stosunku do uciekających przed wojną Ukraińców. Współczucie i miłość, przekładające się na działanie (czyli wspomniana na początku definicja miłosierdzia) może-

my okazywać poprzez realną pomoc (zakupy towarów, przekazywanie pieniędzy, transport pomocy, udostępnianie mieszkań lub pomoc w ich znalezieniu). Jako zbór umożliwiamy wierzącym braciom i siostram z Ukrainy, którzy nie znają języka polskiego, uczestniczenie w pełni w nabożeństwach dzięki ich tłumaczeniu na ukraiński, oferujemy braterskie wsparcie duchowe i modlitwę.

Pomoc duchowa

Tutaj wchodzimy w sferę duchową. Wydawałoby się, że miłosierdzie, polegające na realnej, praktycznej pomocy nijak się ma do sfery duchowej. Ale przecież nic bardziej mylnego. Słowo Boże w bardzo wielu miejscach zwraca uwagę na miłosierdzie jako jeden z atrybutów Boga. „*Bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan*” – stwierdza Jakub w swoim liście (5,11). Już 2 Księga Mojżeszowa mówi: „*Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, bogaty w dobroć i wierność.*” (34,6). „*Pan jest dobry i sprawiedliwy, Bóg nasz jest bardzo miłosierny.*” – czytamy w Psalmie 116. To Bóg, który jest Duchem! (Ew. Jana 4,24)

Miłosierdzie w tym wymiarze okazujemy przede wszystkim przez głoszenie Ewangelii. „*Innych ratujcie, wrywając z ognia, a tym, których dręczy lęk okażcie litość.*” – List Judy 1,23. To Dobra Nowina o Jezusie Chrystusie ma moc wrywania z ognia wiecznego, ma moc wyzwalań z lęku przed niepewnością co do wieczności, ale także przed niepewnością dnia jutrzejszego. Cóż lepszego, co bardziej miłosierdnego możemy zrobić dla innych, niż uratować ich od śmierci? Prawdopodobnie każdy zgodzi się z tym. A co dopiero, gdy mamy na myśli ratunek od śmierci wiecznej!

Nasz materialny świat uczy nas, że tylko działanie, którego efekty w fizyczny sposób możemy zmierzyć i zważyć, ma sens i od wyników tych pomiarów uzależnia ocenę

skali tej pomocy. Ale Słowo Boże uczy nas, że „*bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich.*” (Efezjan 6,12). Ten bój duchowy toczymy w codziennym życiu i w codziennej modlitwie. W następnych wersetach tego listu apostoł Paweł pisze o duchowej zbroi, którą chrześcijanin musi zakładać w tym boju, a jej składnikami są: prawda, sprawiedliwość, gotowość do głoszenia Ewangelii pokoju, wiara, trwanie w Słowie Bożym i w zbawieniu. „*W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganie za wszystkich świętych*” – kończy ten fragment Paweł.

Widzimy, że modlitwy to realna walka w duchowym świecie, w którym przecież żyjemy, choć tego nie widzimy. Czasami możemy naszą modlitwą zrobić o wiele więcej dla kogoś, niż urabiając sobie ręce po łokcie. Z pewnością najlepiej łączyć te obie perspektywy. Tylko my, chrześcijanie jesteśmy zdolni do takiego wymiaru miłosierdzia, pamiętajmy o tym. ■



Czy daję im to, co mam?

Marian Biernacki

Wielu Żydów wchodzących do jerozolimskiej świątyni w możliwy dla nich sposób wspierało przynoszonego tam chrome go człowieka. Dawali mu to co mieli i co - jak sądzili - było najlepszą formą zaspokojenia jego potrzeb. On nie oczekiwał od nich niczego innego, a i oni nie mieli pomysłu, jak lepiej mogliby wesprzeć człowieka, który od urodzenia nie mógł chodzić. Robili więc, co mogli. On w godzinach popołudniowych pojawiał się przy bramie Pięknej, a oni okazywali mu współczucie i go obdarowywali.

Sytuacja zmieniła się nie do poznania, gdy u wejścia do świątyni stanęli apostołowie Jezusa Chrystusa, Piotr i Jan. Chociaż i od nich chory człowiek nie oczekiwał niczego innego, jak tylko jakiegoś wsparcia materialnego, to jednak okazało się, że mają oni coś, czego nikt inny wcześniej nie był w stanie mu zaoferować. Oddajmy głos Słowu Bożemu:

„A Piotr wraz z Janem, wpatrzywszy się uważnie w niego rzekł: Spójrz na nas. On zaś spojrzął na nich uważnie, spodziewając się, że od nich coś otrzyma. I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, i zerwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwaliąc Boga. A cały lud widział go, jak chodził i chwalił Boga; poznali bowiem, że to był ten, który dla jałmużny siadywał przy Bramie Pięknej świątyni; i ogarnęło ich zdumienie i oszołomienie z powodu tego, co mu się przydarzyło” [Dz 3,4-10].

W tych dniach mamy w kraju mnóstwo uchodźców przeżywających życiowe tara-

paty. Zgodnie dostrzegamy, że potrzebują empatii oraz wsparcia materialnego. Polacy, jak chyba nigdy wcześniej, gremialnie się tym zajęli. Przybysze są wdzięczni i wydają się niczego więcej od nas nie oczekiwać, a i my uważamy, że dobrze wywiązujemy się ze swej sąsiedzkiej roli. Potwierdzają to liczne głosy podziwu, docierające do Polski z całego świata.

Jako sługa Słowa Bożego i naśladowca Jezusa Chrystusa nie mogę wszakże zadowolnić się tym stanem i poziomem pomocy. Podczas gdy moi kochani Rodacy tak pięknie dają to, co mają, odczuwam wewnętrzne przynaglenie, aby uważniej wpatrzeć się w uchodźców. Czyż naprawdę nie trzeba im niczego więcej poza wsparciem psychologicznym i zaspokojeniem fizycznych potrzeb życiowych? Czy jako uczeń Jezusa nie powinienem bardziej skupić się na dawaniu uchodźcom tego, czego inni nie mają i dać im nie mogą? Chrystus Pan swoim uczniom w trudnej dla nich chwili dał coś, czego świat im dać nie potrafił. *„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” [Jn 14,27].*

Od wczorajszego poranka moją głowę drażą myśli o ważnym zadaniu na rzecz braci i siostr z Ukrainy. Aby odwracać ich myśli od rzeczy materialnych i kierować ich serca ku niebiańskiej Ojczyźnie. Podczas gdy wszyscy wokoło urządzają dla nich zbiórki darów materialnych - i chwata im za to - powinienem z większą determinacją zacząć im dawać to, co mam dzięki wierze w Jezusa Chrystusa. Kto ma to zrobić jeśli nie ja?! Już same okoliczności siłą rzeczy dostatecznie mocno trzymają ich serca i myśli przy ziemskich sprawach. Również

pomocowe programy rządowe oraz cała wspólna aktywność społeczna Polaków obraca się wokół zaspokajania ich potrzeb materialnych. Jako chrześcijanin nie mogę zadowolić się tym poziomem pomocy, bo mam coś więcej, co mogę i co powinienem im dawać w tej trudnej dla nich godzinie.

Pozwólmmy, żeby znowu przemówił Duch Święty ustami, a raczej piórem apostoła Piotra. „*Kochani, zachęcam was, abyście jako uchodźcy, jako ludzie nietutejsi, rezygnowali z żądz ciała, które walczą przeciwko duszy*” [1Pt 2,11]. Każdy chrześcijanin teoretycznie wie, że wszystko na tym świecie jest przejściowe i krótkotrwałe. „*Nie mamy tu bowiem miasta trwałego, ale tęsknimy za przysługą*” [Hbr 13,14]. Ludzie wierzący w Jezusa Chrystusa i oczekujący Jego powrotnego przyjścia, mają odróżniać się od niewierzących między innymi tym, że całą duszą są nastawieni na nadchodzące Królestwo Boże. Naturalne pragnienia i zachcianki ciała trzymają jednak naszą duszę blisko ziemi i spraw materialnych. W każdym z nas toczy się walka między ciałem a Duchem. „*Ciało bowiem pożąda przeciw Duchowi, a Duch przeciw ciału. Te pragnienia są ze sobą sprzeczne, tak by wam przeszkodzić w czynieniu tego, co chcecie*” [Ga 5,17].

Nie wiem jak wyglądało życie duchowe braci i siostr na Ukrainie, zanim wojna wygnała ich do Polski. Znam natomiast poziom duchowy polskich zborów ewangelicznych. Codziennie zaglądam do lustra i nie mam złudzeń. Nie wszyscy żyjemy według Ducha. Wstrząs, który nawiedził lud Boży na Ukrainie porusza mnie wzywając do osobistego odwiązania serca od tego, co na świecie, i skupienia się na dążeniu do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie [Flp 3,14]. Tak też chcę służyć braciom i siostrzom z Ukrainy, tym do których mam dostęp.

Wczoraj na nabożeństwie w Centrum Chrześcijańskim NOWE ŻYCIE zaśpiewaliśmy im następującą pieśń:

*Prowadzimy tu życie tułaczę,
Hen tam w górze pozostał nasz kraj;
[: Nieraz serce z goryczy zapłaczę,
Kiedy smutkiem szeleści tu gaj :]*

*Myśli dążą w kierunku Ojczyzny,
Którą rządzi i włada nasz Bóg.
[: My wołamy z tej grzesznej obczyzny:
„Boże, przyjmij nas w niebieski Twój próg” :]
Chcemy wrócić na łono Ojcowskie
Poprzez gromu nawalność i burz,
[: Z hartem ducha i z sercem już czystym,
Pan powita z radością nas już! :]*

*Nie zapomnij, iż Jezus twój Zbawca,
Z martwych powstał i w nieba próg wszedł.
[: Od ucisku On ciebie zachowa
I uchroni od wszelkich twych bied :]*

*W ciężkiej chwili, mój bracie, nie zwątpij,
Na swój los nie narzekaj lecz służ!
[: Wszystko może cię w życiu twym spotkać
Lecz na Zbawcę brzemiona swe złóż! :]*

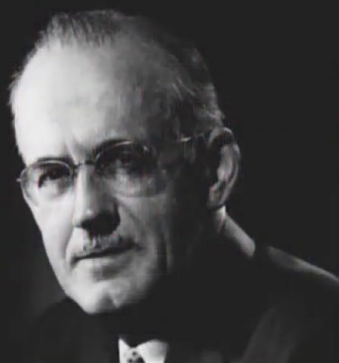
*Krótkie życie nam dane na świecie,
A więc walczmy, wszak pełno tu zła;
[: Wnet już skończy się czas tej pielgrzymki,
Wieniec chwały Pan wiernym Swym da :]*

*Śpiewnik Pielgrzyma Nr 818
(melodia ukraińska)*

Jestem przekonany w Panu, że uchodźcy z Ukrainy nie pojawili się wśród nas przypadkowo. Wielu stara się im pomagać, jak tylko może. A ja? Czy daję im to, co mam? ■

CZŁOWIEK - MIEJSCE ZAMIESZKANIA BOGA

A. W. TOZER



Rozdział 18: Przechwalanie, czy umniejszanie

Wszyscy wiemy, jak bolesne jest być zmuszonym do słuchania znanego chwali-pięty, kiedy zabiera głos na swój ulubiony temat - siebie samego. Bycie w niewoli takiego człowieka, nawet przez krótką chwilę, wystawia naszą cierpliwość na najwyższą próbę i mocno nadwyręża naszą chrześcijańską miłość.

Przechwalanie się jest szczególnie przykre, kiedy słyszone jest pośród dzieci Boga, w tym jedynym miejscu nad wszystkie inne, gdzie nigdy nie powinno być znalezione. Mimo to jest ono całkiem powszechne wśród chrześcijan, choć nieco przebrane przez użycie utartego wyrażenia: "mówię to na chwałę Bożą".

Niektóre chwali-pięty zdają się być nieco samoświadomi i pokornie przepraszają za swoje wybuchy chwalenia się. Inni zaakceptowali siebie jako będących takimi, za jakich są uważani przez swych zaślepionych krewnych i zwykle mówią o sobie z szacunkiem, jak gdyby ich wyższość była sprawą powszechnej wiedzy zbyt dobrze ugruntowanej, by wymagać dowodu. Kimś takim był piosenkarz koncertowy, który odpowiedział na entuzjastyczny komplement po występie: "No cóż, czego się spodziewali-

ście?"

Bóg jest bardzo cierpliwy dla swych dzieci i często toleruje w nich cielesne cechy tak obrzydliwe, że aż szokujące dla ich współchrześcijan. Ale tak jest tylko przez chwilę. Z czasem, gdy więcej światła wpada do naszego serca, a szczególnie gdy przechodzimy do nowych i wyższych duchowych przeżyć, Bóg zaczyna nakładać na nas dyscyplinę, by oczyścić nas z tych samych błędów, które wcześniej tolerował. Wtedy pozwala nam mówić i robić rzeczy, które oddziałują na nas niekorzystnie i obnażają naszą próżność, taką jaka jest. Może się wtedy zdarzyć w opatrności woli Bożej, że właśnie ten dar, którym się chwaliliśmy może być utracony lub projekt, z którego jesteśmy tak dumni, nie powiedzie się. Kiedy nauczymy się lekcji, Pan może przywrócić to, co zabrał, gdyż bardziej troszczy się On o nasze serca, niż o naszą służbę. Lecz czasem nasze przechwałki ranią nas na stałe i wykluczają nas z błogosławieństw, którymi moglibyśmy się cieszyć.

Innym nawykiem, nie aż tak odrażającym, jest umniejszanie siebie. Może się to wydawać dokładnym przeciwieństwem przechwalania, lecz faktycznie jest to ten

sam stary grzech podróżujący pod pseudonimem. To po prostu egoizm próbujący działać duchowo. To niecierpliwy Saul składający Panu ofiarę nie do przyjęcia.

Samoumniejszenie jest złe z powodu tego, że musi istnieć "Ja", które może się umniejszyć. "Ja", czy wywyższające się, czy płaszczące się, nigdy nie może być niczym innym, niż obrzydliwością dla Boga.

Przechwalanie się jest dowodem na zadowolenie naszym "Ja", umniejszanie - że jesteśmy nim rozczarowani. Tak czy inaczej zdradzamy, że mamy o sobie wysokie mniemanie. Umniejszający jest zmartwiony, że ktoś tak wyraźnie ponadprzeciętny jak on nie poradził sobie lepiej i karze się, wygłaszając o sobie niepochlebne uwagi. To, że tak naprawdę nie ma na myśli tego, co mówi, można dowiedzieć łatwo. Niech ktoś inny powie to samo. Jego gorliwa obrona samego siebie ujawni jak się czuje i potajemnie czuł przez cały czas.

Zwycięski chrześcijanin ani nie wywyższa, ani nie poniża sam siebie. Jego zainteresowania przesunęły się z samego siebie na Chrystusa. To czym jest lub nie jest nie zajmuje go więcej. Wierzy, że został ukrzyżowany z Chrystusem i nie ma zamiaru ani chwalić, ani potępiać takiego człowieka.

Jednak wiedza, że został ukrzyżowany, to tylko połowa zwycięstwa. "Żyje już nie ja — żyje we mnie Chrystus. Teraz żyję w ciele, lecz żyję, wierząc Synowi Bożemu, który mnie pokochał i wydał za mnie samego siebie." Chrystus jest teraz tam, gdzie poprzednio znajdowało się ego człowieka. Człowiek jest teraz Chrystocentryczny, zamiast egocentryczny i zapomina o sobie w swoim zachwyconym zaabsorbowaniu Chrystusem.

Szczerłość zmusza mnie do przyznania, że o wiele łatwiej jest o tym pisać, niż tak żyć. "Ja" jest jedną z najtwardszych roślin rosnących w ogrodzie życia. Jest w rzeczywistości nie do zniszczenia żadnymi ludzki-

mi sposobami. Kiedy już jesteśmy pewni, że jest martwe, pojawia się gdzieś krzepkie jak zawsze, aby zakłócać nasz pokój i zatrucić owoce naszego życia.

Jednak jest uwolnienie. Kiedy nasze zasądzone ukrzyżowanie staje się faktycznym, zwycięstwo jest bliskie. A kiedy nasza wiara wznosi się, by sięgnąć po zmartwychwstałe życie Chrystusa jako nasze własne, tryumf jest całkowity. Problem polega na tym, że nie korzystamy z tego wszystkiego, dopóki coś radykalnego nie wydarzy się w naszym własnym doświadczeniu, coś, co w swych psychologicznych efektach zbliża się do faktycznego ukrzyżowania. Przez co Chrystus przeszedł, my także musimy przejść. Odrzucenie, poddanie, strata, gwałtowne oderwanie od świata, ból ostry, społeczny - wszystkie muszą być doznane w naszym faktycznym doświadczeniu.

To w czym zawiedliśmy, to praktyczne zastosowanie nauki dotyczącej ukrzyżowanego życia. Zbyt wielu jest zadowolonych z bycia fotelowymi chrześcijanami, usatysfakcjonowanymi teologią krzyża. Jasnym jest, że Chrystus nigdy nie chciał, abyśmy spoczywali jedynie w teorii zaparcia się siebie. Jego nauczanie utożsamiało Jego uczniów z Nim samym tak ściśle, że musieli być nadzwyczaj tępi, aby nie zrozumieć, że oczekuje się od nich, że doświadczą dokładnie tego samego bólu i straty, jakich On sam doświadczył.

Zdrowa dusza jest zwycięską duszą, a zwycięstwo nigdy nie przychodzi w czasie, gdy "Ja" może trwać nieosądzone i nieukrzyżowane. Podczas gdy przechwalamy się lub umniejszamy siebie, możemy być całkowicie pewni, że krzyż jeszcze nie wykonał swej pracy w nas. Wiara i posłuszeństwo przyniosą krzyż do życia i uleczą oba nawyki. ■



Joanne Hogg & Company – The Map Project Part 2

Piotr Lemański

Współczesna Muzyka Chrześcijańska (ang. Contemporary Christian Music - CCM) dla osoby nieorientowanej w sprawie kojarzy się z muzyką religijną, kościelną czy wręcz liturgiczną. Jest to ocena z gruntu nieuprawniona, a nawet krzywdząca. CCM – skupia w sobie wszystkie gatunki i style muzyczne, jakie znamy, poczynwszy od bluesa, jazzu, country, rocka, metalu, rapu czy hip-hopu. Łączy je jedno – w warstwie tekstowej nawiązują do tematyki biblijnej.

W USA jest to równoprawny gatunek muzyczny i potężna gałąź rynku muzycznego. Płyty topowych wykonawców CCM sprzedawane były jeszcze do niedawna w milionowych nakładach. Do niedawna, gdyż płyty CD wyparty platformy streamingowe. Można zadać pytanie, czy tacy wykonawcy jak: Petra, Delirious?, Neal Morse, Becoming The Archetype czy Slechtvalk to muzyka kościelna? – bynajmniej! Wśród artystów tworzących CCM nie mogło również zabraknąć twórców rocka progresywnego.

Jednym z najbardziej znanych przedstawicieli tego nurtu jest – brytyjski, legendarny już zespół Iona (nazwa wzięta się od wyspy Iona). Grupa założona pod koniec lat 80. XX w. jest jednym z najbardziej znanych zespołów grających celtycki, chrześcijański,

rock progresywny. Nagrali siedem płyt studyjnych i kilka albumów live. Założycielami grupy byli: Dave Bainbridge, David Fitzgerald, oraz Joanne Hogg. Do najwybitniejszych osiągnięć grupy zalicza się płyta z 2006 r. – The Circling Hour. Po ponad 25. latach istnienia, w 2013 r. zespół zawiesił działalność, odąd muzycy zaczęli realizować własne kariery. Najbardziej aktywni są Joanne Hogg i Dave Bainbridge.

Joanne Hogg jest znana większości członków naszego zboru, gdyż 14 i 15 stycznia 2017 wraz z Andy Rogersem koncertowała w naszej kaplicy, a prezentowa-



na przez nich muzyka spotkała się z ciepłym przyjęciem.

Artystka, reprezentująca bardziej liryczne, nastrojowe oblicze grupy Iona, swój pierwszy solowy album wydała w 1999 r. i od tego czasu regularnie, co kilka lat wydaje kolejne płyty, uczestniczy również w różnego rodzaju projektach muzycznych np. *New Irish Hymns*, nagrany z Moya Brennan z Clannad. W 2016 r. rozpoczęła pracę nad – *The Map Project (Miracles and Parables - Cuda i przypowieści)*. Omawiana płyta jest drugą częścią projektu, składa się z siedmiu dość rozbudowanych kompozycji, z czego sześć jest opartych na przypowieściach i cudach dokonanych przez – Jezusa Chrystusa, zapisanych na kartach Nowego Testamentu.

Pierwszy utwór *Listen* przypomina nam, że na różne głęby pada Słowo Boga, ale dopiero gdy spadnie na dobrą i żyzną ziemię – wyda właściwy plon. Kolejny utwór *Believe* uczy wiary w tragicznych sytuacjach. *Walk* – to opowieść o człowieku chorym od 38 lat, leżącym przy sadzawce Betzda. W piosence *Party* dowiadujemy się,

że zaproszeni goście zlekceważyli zaproszenie Króla na wspianą ucztę. *Shepherd* pokazuje jak dobry jest Pasterz dla tych, którzy są Jego owcami. *Free* – to demonstracja mocy Syna Bożego, który uwalnia opętanego przez legion demonów. Ostatni utwór *Find My Way Back* jest o poszukiwaniu prawdy.

Muzyka zawarta na płycie zawiera elementy muzyki pop, folk, jazzu i klasyki. Nagrania są bardzo klimatyczne, czego główną zasługą jest oryginalny i charakterystyczny głos wokalistki, który łączy w sobie smutek i entuzjazm. Jego swoisty magnetyzm jest tak silny, że przemawia nawet do ludzi odpornych na emocje. W nagraniach zwracają uwagę: piękne brzmienie wiolonczeli (Gwyneth Reid) oraz znakomitej trąbki (Graeme Flowers). Na płycie wystąpili także dawni koledzy z zespołu Iona (grający na gitarze basowej - Phil Barker, Andy Barker na gitarze elektrycznej) oraz perkusista – Tearl Bryant (znany ze współpracy z Peterem Murphy i z wielu innych projektów). Jest to muzyka wnosząca dużo spokoju i wyciszenia. Słuchając każdej kolejnej kompozycji, można dać się uwieść ciepłym i nastrojowym utworom. Można odnieść wrażenie, że każda kolejna kompozycja jest coraz lepsza. Nie jest to płyta, która wciąga od razu, żeby się do niej przekonać – potrzebny jest czas i odrobina zaufania. Jednak słuchając po raz kolejny, zaczynamy dostrzegać jej piękno.

Czy jest to muzyka progresywna? Słynny serwis internetowy Prog Archives, do takiej ją zalicza. Niezależnie od wyznawanych poglądów warto się przyjrzeć twórczości artystki, zwłaszcza że jej teksty są swobodną, poetycką parafrazą słów Ewangelii. Nie słuchamy kazań, tylko ambitnej muzyki. Warto dodać, że między projektami *MAP1* i *MAP2* Joanna Hogg nagrała album *Road From Ruin*, którego dochód został przeznaczony na ofiary wojny w Syrii. ■





Marian Biernacki

Przygotujmy się na to

29 marca 2022

Czego mogę się spodziewać w kolejnych latach mojego ziemskiego życia? Jakie są prognozy na najbliższe czasy? Co powinienem w kalkulować w swoją doczesną przyszłość, aby witać ją z podniesioną głową, a nie z bólem serca i poczuciem klęski? Czy z punktu widzenia przeciętnego człowieka losy świata będą jeszcze dobre, czy coraz gorsze? Jak przygotować się do tego, co nadchodzi? Czy Biblia daje tu jakieś wskazówki?

Prawdziwi naśladowcy Jezusa Chrystusa, a do takich pragnę być zaliczony, nie mają na świecie innej drogi, jak tylko tę wyznaczoną przez naszego PANA i Jego apostołów. Ich los na świecie jest naszym losem. Nie spodziewamy się tu niczego innego, jak tylko tego, co spotkało Jezusa i Jego pierwszych uczniów, bo *nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad swego pana; wyśtarczy uczniowi, aby był jak jego mistrz, a sługa jak jego pan* [Mt 10,24-25]. Mając to na uwadze, spójrzmy na trzy sfery życia, w których powinniśmy być świadomi nadchodzących zmian, doświadczeń i przeżyć.

Po pierwsze, w świetle Biblii widzę, że mam się nastawić na straty materialne.

Poznałem już smak rabunku mojego mieszkania. Znam też uczucie pozbawienia mnie życiowych oszczędności. Wdzięczny jestem Bogu za te przeżycia, bo mnie już troszkę przygotowały do tego co nadchodzi. Liczę się z tym, że przecież w każdej chwili mogę stracić takie dobra jak dom lub samochód. Staram się zachowywać zdrowy dystans do siedziby Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE, którą dostaliśmy w darze od Boga i którą intensywnie zajmuję się od dziewięciu już lat. Troszczę się o budynki i zielen na rozległej parceli tak, jak byśmy mieli się nimi cieszyć jeszcze co najmniej przez sto lat. Sercem natomiast jestem już w Królestwie Bożym. Ktoregoś dnia bez żalu zostawię cały ten świat rzeczy materialnych. Mam *skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy* [Łk 12,33], ani żadna wojna mi go nie odbierze.

Po drugie, Biblia poucza, że powinienem się liczyć z czekającym mnie osamotnieniem. Dobrze jest mieć rodzinę i przyjaciół. Otoczony gronem serdecznych braci i siostr czuję się naprawdę szczęśliwy i jestem wdzięczny za nich Bogu. Pamiętam

jednak to, co spotkało Jezusa, mojego Pana. „*Tej nocy wy wszyscy odwróćcie się ode Mnie, gdyż jest napisane: Uderzę pasterza i rozproszą się owce trzody*” [Mt 26,31]. Podobnie stało się z apostołem Pawłem. „*W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone; ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę*” [2Tm 4,16-17]. Myślę, że Bóg mnie już trochę przygotował do tego, żebym zachował hart ducha w obliczu odejścia ludzi, na których bardzo dziś liczę. Pan Jezus, gdy zawisł na krzyżu, doznał ekstremalnej gorczy opuszczenia. „*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?*” [Mk 15,34]. Osamotnienie jest wpisane w ziemski los ucznia Jezusa. Wcześniej czy później ludzie mnie opuszczają. Gdy zostanę sam, wciąż cieszyć się będę obietnicą naszego Pana: „*A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*” [Mt 28,20].

Po trzecie, patrząc na Jezusa i Jego pierwszych naśladowców, zdaję sobie sprawę z tego, że ze względu na Pana trzeba będzie wciąż narażać się na niebezpieczeństwo, nadwerężać swoje zdrowie, a nawet oddać życie. Tak Biblia nakreśla los naśladowców Jezusa na ziemi. Oto fragment opisu przeżyć jednego z nich: „*Często bywałem w podróży, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach ze strony zbójców, w niebezpieczeństwach ze strony rodaków, w niebezpieczeństwach ze strony pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi; w trudzie i znoju, często w bezsennych nocach, w głodzie i pragnieniu, często w postach, na zimnie i w nagości.*” [2Ko 11,26-27]. Od lat staram się nie rozczulać nad sobą. Wdzięczny Bogu za wszystko, chcę być gotowy na każdy dyskomfort. Mając w pamięci Jezusa Chrystusa nie mogę i nie chcę być hedonistą.

Człowiekiem, który poddany próbie w

powyżej wspomnianych sferach zachował się z klasą i przyniósł chlubę Bogu, był biblijny Hiob. Tak. W jednym dniu został pozbawiony całego majątku. Zaraz potem stracił wszystkie dzieci. Następnie strasznie się rozchorował. Odwróciła się od niego nawet jego żona. I co na to powiedział? „*Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem, chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga. Tak! Ja sam ujrzę go i moje oczy zobaczą go, nie kto inny. Moje nerki zanikają we mnie za tym tęsknić*” [Jb 19,25-27].

Słowa Hioba bardzo dobrze wyrażają nadzieję prawdziwych chrześcijan. Jesteśmy tego pewni, że nasz PAN wyrówna nam wszystkie poniesione ze względu na Niego krzywdy. Jeżeli każdego dnia sercem lgniemy do Boga, to zawsze będziemy cieszyć się Jego obecnością. Jeżeli - mając odzież i wyżywienie - praktykujemy postawę poprzestawiania na małym, to nie musimy się bać recesji i utraty fortuny, bo najzwyczajniej jej nie mamy. Jeżeli pielęgnujemy w sobie świadomość, że jesteśmy własnością Chrystusa Pana oraz, że *choćby kto z wierzących w Jezusa nawet i umarł, żyć będzie*, to nie boimy się, że ktoś mógłby pozbawić nas życia.

Dzięki takiemu nastawieniu przygotowuję się na czekające mnie przykrości i straty. Mam nadzieję, że im bardziej zacznę je odczuwać, tym wyżej podniosę głowę, że zbliża się moje wybawienie. Nie będę drżeć przed utratą rzeczy materialnych, bo już dzisiaj używam rzeczy tego świata tak, jakbym ich nie używał [1Ko 7,31]. Gdy będą opuszczać mnie kolejni ludzie, nawet najbliżsi, nie popadnę w rozpacz, bo już poznałem smak odejścia ludzi mi bliskich. Gdy stracę zdrowie albo stanę w obliczu śmierci, nie popadnę w depresję, bo będzie to dla mnie oznaczać dotarcie do celu i chwalebne spotkanie z Jezusem, do którego przecież

zmiierzam od wielu już lat.

A co z tobą? Im bardziej dbasz o swój doczesny byt i materialną sferę życia, tym mniej jesteś gotowy na przyszłość i tym dotkliwiej będziesz przeżywał utratę posiadanych dóbr. Im większą wagę przykładasz do życia towarzyskiego, tym łatwiej dasz się wciągać w rozmaite kompromisy etyczno-moralne i tym gorzej znosić będziesz osamotnienie. Jeżeli dzisiaj nie potrafisz zrobić czegoś ze względu na Jezusa z nara-

żeniem własnego zdrowia, to co zrobisz, gdy trzeba będzie ze względu na Niego oddać życie?

Nadchodzi koniec (nie)porządku tego świata. Mieszkańców ziemi nie czeka żadna świetlana przyszłość. Przygotujmy się na to! Jak? Przede wszystkim trzeba się opamiętać z grzechów i całym sercem zwrócić ku Panu Jezusowi Chrystusowi, bo *nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego lu-*



dział, przez które moglibyśmy być zbawieni [Dz 4,12]. Kto przez wiarę w Jezusa Chrystusa narodzi się na nowo, zostanie usprawiedliwiony i zacznie prowadzić uświęcone życie w posłuszeństwie ewangelii Chrystusowej, ten wkrótce zobaczy Królestwo Boże i wejdzie do niego. Ten już dzisiaj radośnie może zaśpiewać:

*Świat nie jest domem moim, jam tu przechodniem jest
Me skarby w niebie są, nie w tej dolinie też
Do siebie tam, do gwiazd, anieli wabią mnie
Chciałbym stąd wyrwać się, obcym tu czuję się*

Ref.: O, Panie, wiesz, ten świat jest obcym mi
Gdzież pójde jeśli Ty przede mną zamkniesz

drzwi?

Świat nie jest domem moim, blask nieba wabi mnie

Chciałbym stąd wyrwać się, obcym tu czuję się

Już tylu bliskich moich na drugi przeszło brzeg

Czekają na mnie tam, aż ziemski skończę bieg

Już uchylili drzwi, wołają także mnie

Chciałbym stąd wyrwać się, obcym tu czuję się

W chwalebnym kraju tym będziemy wiecznie żyć

Z żywota drzewa jeść, ze źródła życia pić

*Tam uwielbienia hymn z ust wszystkich wznie-
sie się*

Chciałbym stąd wyrwać się, obcym tu czuję się. ■



Jarosław Wierchołowski

Prawa

9 kwietnia 2022

Kilka dni temu usłyszałem niebywałą historię. W jednym z ukraińskich szpitali, zrujnowanych przez rosyjskich najeźdźców, żołdacy pozostawili na ścianie napis: „Dlaczego uważacie, że należy się wam do-

bre życie?”. Z pewnością, atak na szpital i bezbronnych, chorych ludzi, oczekujących raczej opieki i bezpieczeństwa niż nagłej śmierci z rąk wrogiej armii – to wręcz kwintesencja tego, że „dobre życie” odeszło.

Po pierwszym szoku po usłyszeniu tej wiadomości, zacząłem rozmyślać o tym, co Słowo Boże mówi o naszej nadziei na dobre życie. Czy nam się ono należy? Samo pojęcie, że cokolwiek nam się „należy” tutaj, na tym świecie, jest zdecydowanie nie do znalezienia w Biblii.

Wręcz przeciwnie, po upadku pierwszych ludzi i wygnaniu ich z ogrodu Eden, Bóg skierował do Adama słowa, określające jakość jego przyszłego życia: *„Z powodu ciebie ziemia będzie przeklęta! W trudzie będziesz zdobywał pożywienie i to po wszystkie dni swojego życia! Będzie ci rodzić ciernie i osty, a pokarmem ci będą zbiory pól. W pocie czoła będziesz jadł chleb, aż powrócisz do ziemi, gdyż z niej zostaniesz wzięty – bo jesteś prochem i obrócisz się w proch.”* (1 Mój 3, 17-19). To bardzo trudne do przyjęcia słowa i chyba często o nich zapominamy, żyjąc (szczególnie w naszych europejskich warunkach) tak naprawdę w komforcie.

Nie bardzo wiadomo dlaczego uważamy, że taki właśnie poziom życia, bezpieczny, dostatni i wygodny, nam się należy. Bo zapracowaliśmy na to? Bo zapracowały minione pokolenia? I raczej nie myślimy wtedy o dziedzictwie, jakie zostawił nam Adam. A to właśnie z tą spuścizną związane jest, że to trud, nieszczęście i śmierć są normą na tym świecie a powodzenie, dostatek i bez troska – niezasłużoną łaską. Zadając pytania o to, dlaczego tyle zła na świecie, pomijamy słowa Jezusa: *„Czy myślicie, że ci Galilejczycy, którzy tyle wycierpieli, gorsi byli od wszystkich pozostałych Galilejczyków? Zapewniam was, że nie! Jeżeli nie będziecie pokutowali, wszyscy podobnie zginiecie. Albo czy sądzicie, że owych osiemnastu, na których runęła wieża w Siloe i zabiła ich, bardziej zawiniło niż wszyscy pozostali mieszkańcy Jerozolimy? Zapewniam was, że nie. Jeżeli nie będziecie pokutowali, wszyscy podobnie zginiecie.”* (Ewangelia Łukasza 13, 2-5)

Dostatnia codzienność jak nic innego

potrafi zatrzeć nam perspektywę, w jakiej powinniśmy postrzegać nasze życie. Biblijną perspektywę. Job, wspaniała postać z prawdopodobnie najstarszej księgi Słowa Bożego, powiedział gdy spadły na niego niewyobrażalne klęski: *„Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi również tam wrócę. Pan dał, Pan wziął. Niech imię Pańskie będzie pochwalone”* (Hi 1:21). Apostoł Paweł stwierdził zaś: *„Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat, nic też wynieść nie możemy.”* (1Tm 6:7)

Jedyna Osoba, która miała prawo nie tylko do dobrego życia, ale do WSZYSTKIEGO, wyrzekła się tego dobrowolnie. *„Bądźcie względem siebie tacy jak Chrystus Jezus. On, choć istniał w tej postaci, co Bóg, nie dbał wyłącznie o to, aby być Mu równym. Przeciwnie, wyrzekł się siebie, przyjął rolę sługi i był jak inni ludzie. A gdy już stał się człowiekiem, uniżył się tak dalece, że był posłuszny nawet w obliczu śmierci, i to śmierci na krzyżu. Dlatego Bóg szczególnie Go wywyższył i obdarzył imieniem znaczącym więcej niż wszelkie inne”* (Filipian 2, 3-9)

Jeden z wielkich mężów Bożych, zwracając kiedyś uwagę na częste wśród chrześcijan dyskusje na temat należnych im praw, podsumował je krótko: *„Chrześcijanin ma jedno prawo – prawo do wyzbycia się wszelkich swoich praw”*. Dlaczego? Bo chrześcijanin ma być (jest) naśladowcą Jezusa Chrystusa.

Napis na ścianie ukraińskiego szpitala z pewnością szokuje, budzi gniew i sprzeciw. Także dlatego, że przede wszystkim w zamierzeniu miał upokorzyć, upodlić, odebrać nadzieję. Przysnaję – zszokował i rozgniewał także mnie. Ale pokazał mi także jak daleko moje „codzienne” myślenie i stosunek do otaczającej mnie rzeczywistości zostały poddane regułom tego świata.

Dlatego wszyscy powinniśmy nieustannie przypominać sobie wezwanie apostoła Pawła: *„Wiecie, że macie zedrzeć z siebie sta-*

rego człowieka, który hołdował dawnemu sposobowi życia i którego niszczyły zwodnicze żądze. Zamiast tego macie poddawać się odnowie w duchu waszego umysłu i oblec się w nowego człowieka, stworzonego według Boga

w sprawiedliwości i świętości prawdy." (Efezjan 4, 22-24). Tylko taki, narodzony na nowo człowiek, ma obietnicę dobrego życia. Dobrego Życia na wieki. ■



Piotr Aftanas

Do kogo modli się Dalajlama?

3 kwietnia 2022

„Jeden bowiem jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” 1Tym 2,5

1. **„Bóg toczymy nie z krwią i z ciałem” Ef 6,12**

Bóg stworzył człowieka, a oni potworzyli innych bogów. Apologetyka chrześcijańska to w gruncie rzeczy obrona prawdy o Trójjedynym Bogu. Historia pokazała, że bez osobistego poznania Boga, Jego wola jest zawsze przeinaczana: **„Wyłączą was bowiem z synagogi i przyjdzie nawet taki moment, że ci, co was będą zabijać, będą to czynić w przeświadczeniu, że oddają cześć Bogu. Będą tak postępować, gdyż nie poznali ani Ojca, ani Mnie.” J 16,2-3.**

Bóg prawdziwy nie daje się łatwo odnaleźć. Chce, by Go szukano. Niestety większość ludzkości idzie na łatwiznę i zado-

wala się imitacjami, mitami i martwą ortodoksją, zazwyczaj zabobonną i okultystyczną. Mamy więc mnóstwo pseudo-duchowych przywódców, uzurpatorów, szarlatanów, guru, a też pocziwych, dobrych ludzi (księży, rabinów, lamów, imamów) ufających kłamstwu, nieświadomych, że to **„szatan przybiera postać anioła światłości.” 2Kor 11,14.** Chrześcijaństwo jest jasno i rzetelnie sprecyzowane w Świętych Pismach zwanych Biblią – wszystko, co rości sobie prawo do bycia duchowym, a nie pokrywa się z Ewangelią – jest jej przeciwieństwem; a zatem buntem wobec Stwórcy. Do kogo więc modli się o światowy pokój Dalajlama? Mantra „om tare tuttare ture soha” odnosi się do buddyjskiej Tary (nie mylić z indyjską Tarą) – bogini powszechnego współczucia (to taki odpowiednik naszego rodzimego bóstwa –

Matki Boskiej Współczującej).

2. „Jego knowania dobrze są nam dobrze znane.” 2Kor 2,11

Ponadnaturalność chrześcijaństwa pozwala rozróżniać duchy jakie stoją za danym człowiekiem, czy też za daną organizacją, religią, ideą, filozofią; natomiast nie istnieje żadna możliwość kontaktu żywych ze światem zmarłych – mówi o tym przypowieść o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19). Stąd mamy pewność, że postacie, które ukazują się np. na seansach spirytystycznych, czy podczas objawień maryjnych, czy w wizjach różnej maści mistyków i mistyczek – są fantastyczną imitacją – sprytnym demonicznym fałszerstwem. Wszystko to oraz cała wschodnia duchowość, praktyki szamanistyczne pod psychologicznymi etykietkami, a także ateistyczny mistycyzm i UFO, znajduje się w jednym worku perfekcyjnie utkanym nićmi samego Lucyfera. Jego inteligencja i moc znacznie przewyższają możliwości człowieka, natomiast chrześcijaństwo posiada odpowiednią zbroję do demaskowania jego dzieł.

3. „My wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego.” 1J 5,19

Dlaczego ludzie łkają taką truciznę? Bo słyszą prawdę (np. dziewczyna z Filipi mająca demona - ducha wieszczonego - Dz 16,17), mogą poznać przyszłość (np. Saul radzący się rzekomego ducha Samuela – 1Krn 10,13, lub trafnie przewidujący prorok z 5Mo 13,1-6), a głównie dlatego, że „**bardziej umiłowali ciemność**” (J 3,19). Gdyby ojciec kłamstwa mówił samo kłamstwo – nikt by mu nie wierzył. A tak... radzą się i modlą do zbuntowanych duchów, bo nie mają dość wiary, by ufać Duchowi duchów. Dziś ogromne rzesze liberalnego, powierzchownego czy tradycyjnego chrześcijaństwa słucha mętnych kazań i skłania się do tego, czego Bóg z oczywistych powo-

dów wyraźnie zakazał (np. w 5Mo 18,11). „**Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów.**” (1Tm 4,1) A pozostała ludzkość jest zbyt mądra i niewielu wybiera wąską bramę, „**mowa o krzyżu bowiem jest głupstwem dla tych, którzy giną, ale dla nas, którzy jesteśmy zbawieni, jest mocą Boga.**” 1Kor 1,18.

4. „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła.” 1J 3,8 (Dobra Nowina dla Dalajlamy)

Całkowicie zepsuta natura każdego człowieka odrzuca Chrystusa, nieświadomie podcinając sobie tym samym gałąź, na której siedzi. Nieświadomość nikogo nie usprawiedliwi. Dla całego adamowego plemienia jest tylko jeden sposób na... naprawę...? – nie! – na zmianę natury i ochronę przed ogromną tragedią – jest nim zawierzenie Chrystusowi, „**nie ma bowiem pod niebem żadnego innego imienia danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.**” (Dz 4,12). Ten odwieczny plan ratunku przez wiarę nie zawęży się do ludzi takiej czy innej kultury. Chrześcijaństwo nie jest kwestią gustu, predyspozycji, urodzenia, tradycji czy własnego pomysłu na życie. Prawdziwe chrześcijańskie kościoły nie są wypełnione ludźmi, którzy mają chrześcijańskie poglądy i tak sobie postanowili wspólnie się spotykać. Nie, to nie klub, ani religia. Są tam według Bożej woli – uwierzyli w Jego inkarnację i okropną śmierć właśnie za nich i zamiast nich. Każdy, kto szuka, każdy, kto ma odpowiednio przeorałą głębę życia, każdy, kto przyodziął się w nie naiwną pokorę – pozna Boga osobiście – On mu się objawi. Takie duchowe narodzenie następuje tylko raz – i tak jak fizyczne – jest całkowite (nie można urodzić się np. połowicznie); zależy od wiary a nie od rytuałów – tu coś się otrzymuje od Boga, a

nie daje Mu haraczu uczynków, ofiar, liturgii, kadzideł, czy pokłonów. Być może inne formy życia na innych planetach mają inne rozwiązania kwestii grzechu i władzy szatana, albo nie mają z tym żadnego problemu, ale dla istoty ludzkiej Stwórca zaplanował rozwiązanie Chrystusowe.

Biblijne chrześcijaństwo nie mówi: zapraszamy – każdy tu znajdzie coś dla siebie, musicie tylko dwa razy w roku coś tam coś tam; nie mówi też: przejdź na naszą stronę to nie zetniemy ci głowy; ani: niech każdy robi swoje, abyśmy tylko sobie nie szkodzili, ani też: jak chcecie, to zostańcie przy swoim zdaniu, ostatecznie i tak wszystkie

drogi prowadzą do... Nie, nie, nie! Wyjątkowość chrześcijaństwa opartego na Biblii polega na tym, że chce (błaga), aby wszyscy pojednali się ze swoim Stwórcą. Ewangeliczne chrześcijaństwo jest nadzwyczajne i nie ma sobie równych, a oskarżenia o wywyższanie się chrześcijaństwa nad wszystko inne są tyle warte co oskarżenia o wywyższanie się służby zdrowia nad chorego prezydenta.

Drogi Dalajlamo – ciągle jeszcze możesz przeżyć całkowitą metanoję, otrzymać poznanie istoty rzeczy i uzyskać pewność życia wiecznego w Jezusie Chrystusie. ■



KRONIKA ZBORÓW

Nie chcę napisać, że wojna za naszą wschodnią granicą zdominowała życie naszego zboru, jednak trzeba przyznać, że wydarzenia w Ukrainie miały wpływ w marcu na wiele naszych myśli oraz działań. Rosyjska agresja nie zmieniła nic w naszym zaufaniu do Pana, jednak (zwłaszcza dla sióstr i braci pochodzących z Ukrainy) stała się wielkim wyzwaniem dla naszej miłości i praktykowania wybaczenia, wobec tych, którzy nie zabiegają o nie. W naszych modlitwach i myślach stale obecna była przede wszystkim Katia i Artem, którzy wraz z małą córeczką (i drugim dzieckiem „w drodze”) zdecydowali się pozostać razem w okolicach Mikołajowa. Nadal przedkładamy tę bliską nam rodzinę w prośbach zanoszonych do Boga, aby chronił ich i wypełniał pokojem, który przewyższa wszelki rozum.

Dramatyczne wydarzenia na Ukrainie stworzyły zupełnie nową płaszczyznę do okazywania serca tym, którzy niespodziewanie znaleźli się w wielkiej potrzebie. Wiele rodzin zmuszonych zostało do nagłego porzucenia całego dotychczasowego życia oraz dorobku i ucieczki. Przez cały marzec do Polski napływała wielka fala uchodźców. Ten bezprecedensowy kryzys pobudził wielu z nas do różnych form praktycznej pomocy, między innymi do przekazania najpotrzebniejszych produktów, takich jak żywność, lekarstwa, artykuły higieniczne, koce, odpowiednia odzież, wózki, a nawet... powerbanki. Część pomocy wysłaliśmy bezpośrednio na Ukrainę, podczas gdy inne rozdyskrebowaliśmy wśród potrzebujących przebywających już w Polsce. Niektórzy bracia z naszej społeczności zaangażowali się nawet w wyjazdy do Lwowa, by ze względu na Jezusa usługiwać potrzebującym również na Ukrainie. Angażowali się tam w organizację i transport uchodźców na granicę z Polską. Bogu jesteśmy wdzięczni za to, że podczas tych podróży chronił ich i odnawiał siły.

Ze względu na trwające działania wojenne udzieliliśmy tymczasowego schronienia wielu potrzebującym oraz angażowaliśmy się w szukanie dla nich odpowiedniego miej-



„Nadzwyczajne” spotkanie służby charytatywnej,
4 marca 2022

sca na dłuższy pobyt. Z Bożą pomocą udało się zapewnić bezpieczne lokum dla kilku rodzin. Pierwsza z nich dotarła do nas już pod koniec lutego, a w marcu przyjechały kolejne. Koordynacją pomocy dzielnie zajmuje się służba charytatywna pod przewodnictwem brata Gabriela Kośetki. W piątek 4 marca odbyło się „nadzwyczajne spotkanie” w jej poszerzonym gronie, by wspólnie obradować nad tym, jak powinna wyglądać świadczona przez nasz zbor pomoc. Miało

ono miejsce w domu braterstwa Grażyny i Andrzeja Gigielów, gdzie podczas kolacji zaangażowani w służbę bracia i siostry rozmawiali o tym, jak możemy praktycznie okazać serce w tych trudnych czasach. Chcemy też w tym podziękować wszystkim braciom i siostram za każdą modlitwę oraz zaangażowanie (w ogłaszane i nieogłaszane) zbiórki. Do kasy zboru wpłynęło również wiele środków finansowych, które umożliwiły nam wsparcie rodzin z Ukrainy, które znalazły się (choćby chwilowo) pod naszą opieką. Chwała niech płynie Bogu!

Pojawienie się w naszym gronie wielu osób, które nie posługują się językiem polskim, zmotywował nas do zakupu odpowiednich urządzeń służących do tłumaczenia nabożeństw. W służbę tą zaangażowali się na tę chwilę Natalia, Ludmiła oraz Sławek, którzy pochodzą z Ukrainy i mogą teraz usługiwać znajomością języka braciom i siostram ze swojej ojczyzny. Zakupiliśmy nadajniki, które służą do nadawania tłumaczenia na określonych falach radiowych. Dlatego każdy kto posiada smartfon wyposażony w funkcję radia FM, może korzystać z dostępnego tłumaczenia na częstotliwości 90,5 MHz. Dla tych, którzy nie posiadają telefonów, dostępne jest 8 odbiorników radiowych ze słuchawkami specjalnie zakupionych do tego celu.

Warto odnotować, że 5 marca (w sobotę) odbyło się w naszym zborze szkolenie dla osób zaangażowanych w służbę nagłośnienia. Poprowadził je wierzący brat ze zboru w Białymstoku, który zawodowo zajmuje się tymi zagadnieniami. Pomógł on odpowiednio skonfigurować urządzenia w naszym zborze, by poprawić odbiór nabożeństw od strony technicznej. Przekazał też wiele cennych wskazówek dla „nagłośnieniowców”. Podczas spotkania był też czas na poruszenie nie tylko technicznych aspektów, ale również rozmowę o duchowej odpowiedzialności osób zaangażowanych w tę służbę.

W niedzielę, 6 marca, mieliśmy radość być świadkami błogosławieństwa malutkiej Łucji. Wspólnie modliliśmy się o Boże prowadzenie dla życia pierworodnej córki Emilii i Michała. Pastor podzielił się krótkim słowem okolicznościowym i wypowiedział biblijne słowa błogosławieństwa. Po modlitwie rodziców cały zbor połączył się we wspólnej modlitwie wstawienniczej. Pamiętajmy o Emilii, Michale oraz Łucji, gdy rozmawiamy z naszym Panem.

W marcu kontynuowane były prace na stychu budynku dworu. Adam, Zdzisław i Włodek praktycznie codziennie trudzili się, by przygotować kolejne trzy pokoje, które posłużą gościom naszego zboru. Do zakończenia tego etapu remontu zostały już jedynie prace kosmetyczne. Warto tu wspomnieć o kolejnym dobrodzieństwie jakie spotkało nasz zbor! Tym razem wspinałomyślnym darczyńcą okazała się



*Błogosławieństwo Łucji Witwickiej,
6 marca 2022*

Pani Prezes tartaku MGJ Sp. z o.o. z Leśniewa, która podarowała nam dębowe deski na parapety do pokoi gościnnych na poddaszu. Brat Adam dokonał ich stosownej obróbki i gotowe, piękne parapety są już na swoim miejscu.

Na poddaszu poza trzema pokojami gościnnymi znajdują się dwie łazienki oraz niewielki aneks kuchenny i przestrzeń do wypoczynku. Jak Pan Bóg pozwoli, w niedługim czasie gotowi będziemy na przyjęcie pierwszych gości w tych nowych przestrzeniach.



Nowe, dębowe parapety w oknach na poddaszu

Przed nami wkrótce wielkie wyzwanie wymiany okien na parterze budynku dworu.



Z Bożą pomocą w niedługim czasie budynek dworu przestanie straszyć oknami zabitymi deskami

Po długich staraniach udało się nam otrzymać wszystkie potrzebne zezwolenia. Jest to dla nas, jak na czasy rosnącej drożyzny, bardzo poważne wyzwanie finansowe. Koszt produkcji dziesięciu takich okien - to wg dzisiejszej wyceny - 111 095 PLN. Prosimy o wsparcie w modlitwie naszych starań. Z Bożą pomocą niedługo budynek Dworu Olszynka nie będzie już straszyl oknami zabitymi deskami.

KAZANIA w marcu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio



- ◆ 6 III – Marian Biernacki – „Skąd brać poczucie bezpieczeństwa”, Ps 4,9
- ◆ 13 III – Tomasz Biernacki – „Wybieraj mądrze”, 2Tm 2,1-7
- ◆ 20 III – Marian Biernacki – „Chrześcijaństwo bez frędzli”, 4Mo 15,37-40
- ◆ 27 III – Mariusz Byczkowski – „Niesentymalna podróż”, Mt 28,19-20; Dz 1,8

RAPORT KSIĘGOWEJ

Kolekty niedzielne

6 marca 2022 - 1 118,00 zł
 13 marca 2022 - 1 387,24 zł
 20 marca 2022 - 1450,00 zł
 27 marca 2022 - 760,00 zł

Pozostałe wpłaty w marcu

Dziesięciny i darowizny - 38 188,00 zł
 na służbę charytatywną - 6 250,00 zł
 na pomoc dla Ukrainy - 15 189,84

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM
CHRZEŚCIJAŃSKIM
NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
 w **Internecie** można odsłuchać
 na naszej stronie zborowej oraz obejrzeć
 na kanale YouTube - Centrum
 Chrześcijańskie Nowe Życie w Gdańsku



LISTA URODZIN

**KWIECIEŃ**

8 kwietnia - Anna Wit
 11 kwietnia - Julia Malovichko
 12 kwietnia - Estera Drzymkowska
 16 kwietnia - Robert Byczkowski
 16 kwietnia - Mariola Robak
 22 kwietnia - Marcelina Kukołowicz
 24 kwietnia - Barbara Wójcikiewicz
 26 kwietnia - Natalia Wenskowska
 26 kwietnia - Michał Witwicki
 28 kwietnia - Rafał Wenskowski
 29 kwietnia - Tymoteusz Wanionek

MAJ

2 maja - Andrzej Gigel
 3 maja - Zofia Barna
 4 maja - Alan Plichta
 6 maja - Włodzimierz Sacewicz
 8 maja - Emanuel Aftanas
 10 maja - Joanna Byczkowska
 13 maja - Anna Sylburska
 17 maja - Miron Wójcikiewicz
 20 maja - Piotr Drzymkowski
 23 maja - Iwona Kacprzyńska
 24 maja - Janusz Wit
 25 maja - Daniel Biernacki
 28 maja - Damian Szadach
 28 maja - Dawid Szadach
 29 maja - Teresa Łangowska

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłoszisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

UCZYNIĆ WSZYSTKO NOWYM

„Gdybym była tobą” - Lynn Austin

„Lynn Austin jest mistrzynią w odkrywaniu tajemnic relacji międzyludzkich. Opowiedziana z wojną i jej konsekwencjami w tle historia „Gdybym była tobą” jest lekturą pięknie skomponowaną i wciągającą.” Susan Meissner

„„Gdybym była tobą” sprawi, że zanurzysz się nie tylko w niebezpieczeństwach i niedostatkach Anglii z czasu wojny, ale również w psychologicznej złożoności bohaterów walczących o przetrwanie [...]. Dzięki charakterystycznej dla siebie uwadze poświęcanej szczegółom i pozbawionemu upiększeń portretowi ludzkiego serca, Lynn Austin snuje opowieść o odkupieniu, która świadczy, że Chrystus ma moc, by uczynić wszystko nowym.” Sharon Garlough Brown

Lynn Austin jest bestsellerową autorką prawie trzydziestu powieści oraz jedną z pierwszych osób, które zostały umieszczone w Galerii Sław Christy Award. Lynn i jej mąż, którzy wychowali troje dorosłych już dzieci, mieszkają w zachodnim Michigan. Autorkę można znaleźć w Internecie na lynnaustin.org. ■



PS Nr [308] – kwiecień 2022

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.